

**/ GAZETA /** NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

GRUDZIEŃ

~~1~~ ~~2~~

2021

# POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 12 (12), ISSN 2719-7425

# NA GRANICY

s. 6

ANTYKONFLIKTTEAM s. 16

PANDEMICZNY HEJT s. 20

SUKCESY CBŚP s. 32





*Aby Święta Bożego Narodzenia były  
Bliskością i Spokojem, a Nowy Rok - Dobrym Czasem.  
K.I. Gałczyński*

*Dziękuję Panie Komendancie,  
Dziękuję Panie Komendancie,  
Dziękuję Panie Komendancie,*

**ZER**  
MSWiA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego 2022 Roku

wszystkim Funkcjonariuszkom, Funkcjonariuszom

i Pracownikom Cywilnym Policji

w imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Niech magiczna noc wigilijnego wieczoru napełni Państwa dumą i refleksją,

przyniesie radość i spełnienie, a także nadzieję,

która pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Życzę Państwu, aby każdy dzień w 2022 roku motywował,

determinował i dodawał sił przy podejmowaniu kolejnych trudnych

i niejednokrotnie niebezpiecznych zadań służbowych.

Niech ludzka życzliwość i przychylność będzie dla Państwa

zawsze źródłem satysfakcji i zadowolenia za okazywaną odwagę

i poświęcenie podczas odpowiedzialnej pracy i służby.

*Zyczenia serdecznie i sympatycznie,*

**Małgorzata Zdrodowska**

Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

## SPIS TREŚCI

### ŻYCZENIA

- 2 Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego Małgorzata Zdrodowska
- 4 Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Kamiński
- 5 Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk

### TYLKO SŁUŻBA

- 6 Białe kaski bronią granicy
- 16 AntyKonfliktTeam
- 20 Pandemiczny hejt
- 24 Agresja. Czy tylko zamierzona?



Redaktor naczelny  
insp. dr **MARIUSZ CIARKA**

Wielkimi krokami nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Będą to, niestety, kolejne święta w cieniu pandemii koronawirusa, którego nowe mutacje nie przestają nam zagrażać. Dodatkowo niepokoje na naszej wschodniej granicy sprawiają, że wielu z policjantów spędzi świąteczny czas na posterunku, broniąc suwerenności i bezpieczeństwa Polski. Jako redakcja „Gazety Policyjnej” wykorzystaliśmy – najlepiej jak umieliśmy – fakt, że będąc jednocześnie policjantami i pracownikami tej formacji, mogliśmy bez przeszkód pojawić się w strefie działań. Andrzej Chyliński i Jacek Herok bez zastanowienia ruszyli na granicę, spędzając tam wiele dni. Efektem ich pracy jest obszerny reportaż, pokazujący z pierwszej ręki to, jak wygląda policyjna służba w pasie przygranicznym z Białorusią, co czują funkcjonariusze, tamtejsi mieszkańcy, jak wyglądają starcia z migrantami próbującymi nielegalnie wejść do naszego kraju. Wszystko to zilustrowaliśmy doskonałej jakości zdjęciami. Na pewno warto się zapoznać z tym artykułem, tym bardziej że zdominował to – z reguły świąteczne – wydanie naszej gazety. Takie czasy. Ale oprócz wieści z granicy znajdziecie w tym numerze także wiele innych ciekawych informacji. Szczególnie polecam materiał red. Elżbiety Sitek o tegorocznych dokonaniach Centralnego Biura Śledczego Policji na arenie międzynarodowej. To doskonały przykład na to, jak profesjonalni są polscy śledczy i z jaką skutecznością radzą sobie z transgranicznym charakterem współczesnej przestępczości. Iza Pajdała kontynuuje z kolei cykl dotyczący interwencji policyjnych oraz pozyskała dla nas opracowanie ciekawych badań o wpływie hejtu na policjantów. Na koniec wspomnę jeszcze o jednym – mijający rok ogłoszono rokiem cyberbezpieczeństwa. A w strukturze Policji z wolna tworzy się kolejna, potężna jednostka, która ma zwalczać cyberprzestępczość. Czemu nic o niej nie pisaliśmy? Ponieważ powstało osobne wydanie specjalne „Cybergliny”, do lektury którego serdecznie zapraszam. To nasz gwiazdkowy prezent dla Czytelników „Gazety Policyjnej”, dostępny w wersji elektronicznej. Wraz z całym zespołem redakcyjnym życzę Wam Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku. Oby wreszcie przyniósł spokój i poprawę sytuacji.

**Zapraszam do lektury!**

**DOSKONALENIE ZAWODOWE**  
26 Policjny wodniacy

**CBŚP**  
30 Gdy świat stoi otworem – rozmowa z komendantem CBŚP nadinsp. Pawłem Póttorzyckim  
32 Wspólnie z zagranicznymi służbami

**TYLKO SŁUŻBA**  
34 Uratowali

**POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**  
36 Być przy ludziach – st. sierż. Grzegorz Partatus

**KRAJ**

**DOBRA KSIĄŻKA**  
38 Zapalmy dla nich znicze

**KSIĄŻKA POD CHOINKĘ**  
39 Pisarze gliniarze

**HISTORIA**  
40 Policyjne kalendarium

**PRAWO**  
42 Zajęcie zarobkowe poza służbą, cz. 4

**SPORT**  
46 Na trasie Runmageddonu

**#JESTAKCJA**  
48 Z policyjnym mikołajem

**90 LAT LOTNICTWA POLICYJNEGO**  
49 Policyjny „Sokół” na służbie w Tatrach

**50 PAMIĘĆ**

Okładka: Andrzej Chyliński

QR kod  
do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym  
członkowie redakcji opowiadają  
o kulisach powstawania tego numeru







Minister  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Mariusz Kamiński

Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze Policji,  
Pracownicy Cywilni,

Święta Bożego Narodzenia to czas, który daje chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków i napętnia nas optymizmem, pozwalającym stawiać czoła najtrudniejszym wyzwaniom. Specyfika służby sprawia, że nie każdy z Was – Funkcjonariuszek i Funkcjonariuszy Policji, będzie mógł ten świąteczny czas spędzić zgodnie z naszą tradycją w rodzinnym gronie. Część z Was skutecznie stawia czoła kryzysowi migracyjnemu na granicy polsko-białoruskiej. Ryzykując zdrowie i życie, ramię w ramię z innymi służbami, bronicie nienaruszalności granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Konsekwencja i profesjonalizm, z jakimi to czynicie, powoduje, że zarówno Polacy, jak i obywatele wszystkich krajów Unii Europejskiej mogą czuć się bezpiecznie.

Wasza obecność na pograniczu i związane z tym dodatkowe zadania w żaden sposób nie wpływają na poziom bezpieczeństwa w innych częściach naszego kraju. Pokazujecie wielokrotnie, że można na Was liczyć nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Hasłem „Pomagamy i Chronimy” kierujecie się nie tylko podczas wykonywania obowiązków służbowych. Wiele razy również w czasie wolnym podejmujecie działania, dzięki którym udaje się ująć sprawców przestępstw oraz ratować ludzkie życie i zdrowie. To dowody na to, że policyjna służba to dla Was nie tylko praca, ale również sposób na życie.

Składam Funkcjonariuszkom, Funkcjonariuszom oraz Pracownikom Cywilnym Policji życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech będą one nie tylko okazją do chwili odpoczynku, ale również źródłem nadziei. Wierzę, że zbliżający się Nowy Rok 2022 przyniesie nowe siły, które pozwolą zrealizować wszystkie plany, zarówno te zawodowe, jak i prywatne. Proszę przekazać serdeczne słowa podziękowania swoim Najbliższym, na których wsparcie możecie zawsze liczyć po powrocie z niełatwej służby.

Z wyrazami szacunku

Mariusz Kamiński

*M. Kamiński*

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

**Policjantki, Policjanci,  
Pracownice i Pracownicy Policji,  
Emeryci i Renciści Policyjni,  
Przedstawiciele Związków Zawodowych,  
Stowarzyszeń i Fundacji!**

*Kolejontki i Koledzy, Panowie Państwo,*

Przed nami wyjątkowe Święta, przywodzące na myśl ciepło rodzinnego domu, beztroskę i bezpieczeństwo. W gronie najbliższych wspominamy wtedy tych, którzy odeszli już na zawsze, wracamy pamięcią do tego, co za nami i wspólnie – pełni nadziei – patrzymy w przyszłość.

Podczas zeszłorocznych spotkań bożonarodzeniowych i noworocznych składaliśmy sobie przede wszystkim życzenia zdrowia. Codziennosc uświadamiała nam bowiem na każdym kroku, jak jest ono ważne. Jako formacja – ramię w ramię z innymi służbami – od początku staliśmy na pierwszej linii frontu walki z pandemią, chroniąc przed nią społeczeństwo, nawet z narażeniem życia i zdrowia.

W tym roku przed polską Policją postawione zostało kolejne – równie trudne zadanie. Od kilku tygodni stoimy w pierwszym szeregu, na straży nienaruszalności naszej granicy z Białorusią, a tym samym granicy Unii Europejskiej. Zdaję sobie sprawę, że służącym na tamtych terenach funkcjonariuszom towarzyszy niepewność, co przyniesie jutro. Jako przełożony jestem z Was – Policjantki, Policjanci oraz Pracownicy Policji – niezwykle dumny i składam na Wasze ręce wyrazy wdzięczności za poświęcenie, determinację i wzorowe wypełnianie swoich obowiązków.

Szanowne Policjantki, Policjanci, Pracownice i Pracownicy Policji,

jak co roku, część z Was spędzi te Święta na służbie czy też w pracy. Niektórzy daleko od domu, a nawet poza granicami naszego kraju. Dlatego też życzę Wam przede wszystkim spokoju i jak najwięcej chwil w gronie życzliwych osób, na których pomoc zawsze możecie liczyć. Żywię ogromną nadzieję, że wyjątkowa atmosfera Bożego Narodzenia doda Wam sił w pokonywaniu codziennych trudności i rozbudzi nadzieję na lepsze jutro.

Do Waszych rodzin i bliskich pragnę skierować przede wszystkim słowa podziękowania – za cierpliwość oraz wsparcie, którego stale Wam udzielają. Świadomość, że ktoś się martwi i z pokorą czeka na Wasz bezpieczny powrót do domu, z pewnością pomaga przetrwać te najtrudniejsze chwile.

Wszystkim Państwu składam najserdeczniejsze życzenia nieustającego zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz spełnienia najskrytszych marzeń. Niech nadchodzące Święta tchną optymizmem, przyniosą harmonię, pogodę ducha oraz wytchnienie od codziennych trosk, a nowy 2022 rok – same pozytywne zmiany.

*Z wyrazami szacunku,*

gen. insp. Jarosław Szymczyk



Kryzys migracyjny na granicy Polski z Białorusią, który rozpoczął się w lipcu, trwa. W listopadzie doszło do dwóch poważnych prób siłowego wejścia na teren naszego państwa. Główny ciężar walki wzięły na siebie oddziały prewencji Policji z całego kraju.

**O**d zakończenia II wojny światowej jest to pierwszy przypadek ataku na granicę Polski. Wojnę hybrydową z wykorzystaniem migrantów rozpoczęły władze Białorusi. Przez kilka miesięcy umożliwiały ich przyjazd do swojego kraju, kusząc perspektywą łatwego przedostania się do Unii Europejskiej. Uwierzyły w to wiele tysięcy ludzi z krajów Bliskiego Wschodu, Afganistanu oraz Afryki. Najpierw skierowano ich ku Łotwie i Litwie, potem przede wszystkim na granicę z Polską. Gdy polskie służby coraz skuteczniej zaczęły udaremniać nielegalne próby przekraczania granicy, migranci zdecydowali się nie przedzierać nocą przez lasy małymi grupkami, tylko w biały dzień przejść kilkutyśiącym tłumem. Z użyciem siły.

### PIERWSZY ATAK

8 listopada. Gdy raniem na przejście graniczne Kuźnica-Bruzgi całą szerokością drogi szli migranci, polskie służby i wojsko czekały w gotowości bojowej. W pewnym momencie kontrolowany przez Białorusinów tłum zmienił trasę.

– Było około godziny 11.00 – mówi podinsp. Robert Kaluta z OPP w Białymstoku.

– Staliśmy dwiema drużynami na przejściu w Kuźnicy na terminalu. Na komórki zaczęły przychodzić zdjęcia dużej grupy migrantów. Na początku nie mogliśmy się zorientować, gdzie oni są i w jakim kierunku się przemieszczają. I czy to jest prawdziwe? Taka fala ludzi wyglądała nieprawdopodobnie. Podbiegła do nas strażniczka graniczna, która też widziała ten filmik, i powiedziała, że Białorusini skierowali ich do lasu i są kilometr w bok, po prawej stronie od przejścia.

Policjanci szybko pojechali we wskazane miejsce. Na początku migranci nie byli zdecydowani, co dalej robić. Zaczęli czekać pod siatką rozciągniętą wzdłuż granicy.

– To, co wydarzyło się później, można podzielić na dwa etapy – mówi podinsp. Robert Kaluta. – Pierwszy to gromadzenie się ich pod ogrodzeniem, wystawienie kobiet i dzieci na przód. Potem kilku mężczyzn zaczęło niszczyć płot. Widać było, że wśród nich są różne grupy etniczne i że są podzieleni, ale także obowiązuje wśród nich pewna hierarchia. Do młodych podeszło dwóch starszych mężczyzn i z mimiki można było wywnioskować, że zabronili im niszczyć ogrodzenie. Młodzi posłuchali, a to, co wcześniej



# BIAŁE KASKI BRONIĄ GRANICY





usiłowali zniszczyć, poprawili. Wtedy jeszcze wykazywali trzeźwe myślenie. Za to pojawiły się żale i płacze: „Help me, chcemy do Niemiec, przepuście nas”.

To było zadanie przede wszystkim kobiet i dzieci.

– Druga faza zaczęła się od pojawienia grupy sześciu, może ośmiu mężczyzn, tzw. niebieskich kurtek i czystych maseczek. Nie wyglądali jak uchodźcy. Zaczęli zarządzać emocjami, zagrzewali, zachęcali – mówi podinsp. Robert Kaluta.

To, co było tej pory, gdzieś pękło. W pewnym momencie kobiety, które stały na pierwszej linii wraz z dziećmi, gdzieś zniknęły. W ich miejsce pojawili się mężczyźni. Zdecydowani i agresywni.

Emigrantom przekazano siekiery, którymi ścinały drzewa. Z boku stały osoby wskazujące, które drzewa ścinać i jak, by spadały na policjantów.

– Podczas pierwszego dużego ataku mieliśmy do czynienia z ogromną agresją ze strony migrantów. Od początku było widać, że atakują nas głównie młodzi mężczyźni. Rzucano w nas kamieniami, kawałkami drzewa, używano gazu łzawiącego. Po raz pierwszy w mojej dotychczasowej służbie doświadczyłem ataków polegających na ścinaniu drzew tak, aby padały na nas i ogrodzenie. To było bezpośrednie zagrożenie dla naszego zdrowia i życia – mówi dowódca Oddziału Prewencji Policji w Białymstoku insp. Jacek Adamski, który w ramach działań prowadzonych w rejonie przygranicznym pełnił funkcję zastępcy dowódcy operacji ds. taktyki działań i dowodził siłami policyjnymi w rejonie przejścia granicznego w Kuźnicy.

Na leśną polanę pod Kuźnicą w trybie alarmowym skierowano oddziały prewencji z całej Polski, m.in. z Poznania.

– Na miejscu zastaliśmy kilkudziesięciu żołnierzy – mówi st. asp. Zbigniew Niewiadomski z OPP w Poznaniu. – Stanęliśmy w tyralierze przygotowani jak do walki z kibicami. Ta pierwsza bitwa, te pierwsze zdjęcia, które były robione ze śmigłowca, tych kilkanaście białych kasków, to byliśmy my. Żołnierze ustawili się po bokach, ale oni wyszkoleni są do innych działań, my do innych.

– Z Białegostoku w pierwszej fazie walki mieliśmy 47 policjantów – mówi podinsp. Robert Kaluta. – Tamci brzożami próbowali rozciągnąć drut kolczasty żyłkowy, tzw. concertinę, więc wojsko użyło gazu. Później u nas też była zgoda na użycie ŚPB, więc mieliśmy PMP (plecakowy miotacz pieprzu) i RMP (ręczny miotacz pieprzu). Inne środki nie wchodziły w grę.

Desperacja agresorów przybierała na sile.

– Gdy użyliśmy gazu, zaczęli zasłaniać się dzieckiem, które nieśli przed sobą jak żywą tarczę – mówi policjant z Torunia.

## ANI KROKU W TYŁ

Z filmów robionych z pokładu śmigłowca widać, jak ciężki bój toczyli funkcjonariusze Policji. „Białe kaski” nie cofnęły się nawet o krok.

– Nasi funkcjonariusze bronili granicy bardzo dzielnie, ale żołnierze pomagali nam cały czas zapanować nad sytuacją – mówi insp. Jacek Adamski. – Gdy spadały na nas



drzewa, wojska inżynieryjne momentalnie je przecinały, wspólnie zabieraliśmy je na naszą stronę, a ogrodzenia były szybko umacniane. Ogrodzenie z concertiny dobrze się spisało. Może wygląda niepozornie, ale jest bardzo trudne do pokonania. Nam dawało niesamowite wsparcie, bo pozwalało na danym odcinku operować mniejszą liczbą policjantów.

Starcie na granicy trwały kilka godzin. Ile? Wtedy nikt nie liczył czasu. Prowadzone wielokrotnie wspólne działania i ćwiczenia policjantów z różnych oddziałów prewencji teraz przyniosły efekty.

– W takich działaniach nie jest ważne, skąd jesteśmy, z którego OPP w kraju – mówi insp. Jacek Adamski. – Jesteśmy tak samo szkoleni i w działaniach bojowych świetnie się zgraliśmy. Byliśmy jak jeden oddział prewencji.

Gdy dojechała armatka wodna, atak naturalnie wygasł. Także ze względu na brak sił i zapadający zmierzch. Migranci zaczęli organizować sobie spanie i opał na noc. Uspokoilo się.

Pod wieczór przy ogrodzeniu pojawiły się dzieci, wykrzykując: „Sorry Poland”.

Koczowisko tworzone tuż przy granicy z Polską rosło w oczach. Migranci ścinały brzozy i czubki choinek o długim i gęstym igliwiu. Budowali z nich szałas. Część miała namioty. Rozpalili ogniska. Za ich plecami, w mroku, przemieszczali się umundurowani i uzbrojeni Białorusini. Oni też rozbili swój namiot sztabowy. Z obu stron koczowiska pilnowali, by nikt nie wychodził za wyznaczony przez nich teren.

Po naszej stronie ramię w ramię stanęli policjanci i żołnierze różnych wojsk. Trudno powiedzieć, żeby noc była spokojna. Po obu stronach kipiały emocje.

## WYCZEKIWANIE

Gdy znowu zrobiło się jasno, zmęczeni ludzie po obu stronach granicy przyglądali się sobie uważnie. Teraz można było ocenić, ile osób tworzy koczowisko. Było ich około tysiąca, ale napływali następni. Białoruscy żołnierze pilnowali, by teren tego obozu się nie powiększał, więc kolejne szałas i namioty były ustawiane między już istniejącymi. Przy jednych ogniskach siedziały kobiety z dziećmi, przy drugich mężczyźni.

W lesie słychać było odgłos pracującej piły łańcuchowej, a dzieci bawiły się drutami ogrodzenia, jakby to były struny gitary. Dzieci też były częścią tej gry, choć sobie z tego nie mogły zdawać sprawy. Gdy po tamtej stronie przyjechała ciężarówka z zaopatrzeniem, do odbierania zgrzewek wody wypchnięto właśnie je. Te, przyciśnięte ciężarem, siadały na ziemi, a białoruskie ekipy telewizyjne w mig chwyciły obrazki uśmiechniętych dzieciaków.

Media oczywiście pokazywały tylko to, co chciały. Delegacje, płacze, druty kolczaste, uzbrojonych Polaków niepozwalających przejść do UE.

Pod płotem, w miejscu ataku, przy ognisku, plecami do polskiej strony siedział mężczyzna starający się ukryć swoją twarz. Podchodzili do niego inni mężczyźni i uważnie słuchali, co miał im do przekazania.

Polski żołnierz, stojący na wprost niego, wskazał brodą.

– Nagrałem go, jak mówił po rosyjsku. I jest rudy, a nos ma jak kartofel.







## CO PRZYNIESIE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada. Każdy po naszej stronie wyczekiwał ataku. Ci z przeciwnej doskonale musieli wiedzieć, że część sił polskiej Policji musiała tego dnia zabezpieczać pochody w stolicy.

Około południa przy namiocie służb białoruskich zebrało się około dwustu mężczyzn. Nad czymś radzono, potem wydawano polecenia. Gdy narada się skończyła, mężczyźni ruszyli w stronę obozowiska. Dołączali do nich następni. W tym samym momencie dzieci, które bawiły się przy siatce, gdzieś znikły.

Ruch po tamtej stronie w porę dostrzegli polscy policjanci i żołnierze. Gdy mężczyźni doszli do miejsca, które najprawdopodobniej wybrali do swoich działań, oniemieli ze zdziwienia. Tam, gdzie jeszcze minutę temu było tylko kilku polskich żołnierzy, teraz wraz z policjantami stało ich w gotowości znacznie więcej.



insp. Jacek Adamski

– Nasze morale jest bardzo wysokie. Jesteśmy zdeterminowani do działania. W tym swój ogromny udział ma komendant wojewódzki Policji w Białymstoku nadinsp. Robert Szewc, który jest w rejonie działań praktycznie codziennie. Policjanci do tego stopnia przyzwyczaili się do jego obecności, że któregoś dnia, kiedy pojechał na inny odcinek granicy, pytali mnie, co się stało, że szefa jeszcze nie ma. Wizyta Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka, z którym policjanci mogli przybić piątkę, została również bardzo pozytywnie odebrana w naszych szeregach. Bardzo dziękuję wszystkim policjantom za ich dyspozycyjność i profesjonalizm. Budujące jest to, że nigdy podczas działań nie usłyszałem słowa skargi od policjantów, choć często widziałem, jak bardzo są zmęczeni. Zawsze byli gotowi do tego, aby zostać i nadal bronić granicy. To dowód, że policjanci OPP/SPPP to prawdziwi wojownicy, zahartowani w boju. Jestem dumny z tego, że jestem z oddziału prewencji Policji.

W Kuźnicy był spokój, ale i niepewność. Mężczyzna, na widok policyjnego radiowozu, podszedł i spytał:

– A wychodzić z domów to można? Bo ja tutejszy, ale nie wiem.

– Można – odpowiedział funkcjonariusz.

Przed zmierzchem migranci rozpalili kolejne ogniska. Było ich znacznie więcej niż poprzedniego wieczora.

Gdy polscy policjanci płynnie rotowali swoje siły stojące na pierwszej linii przy granicy, wojsko i Straż Graniczna stały się mniej widoczne. Ktoś po drugiej stronie granicy postanowił się przekonać, czy jeszcze w ogóle są, więc grupa głośno zachowujących się mężczyzn podeszła do ogrodzenia. W kilkanaście sekund polscy policjanci i żołnierze znowu stali murem jeden obok drugiego.

– Boją się nas. Wczoraj pokazaliśmy im, kto tu jest mocniejszy – powiedział policjant, stojąc twarzą do siatki granicznej. – Ta bitwa była dla nas bardzo ważna. Na co dzień mamy inne zadania, a tu pierwszy raz stanęliśmy w obronie granicy. To coś wyjątkowego, coś innego niż zabezpieczenie meczu, demonstracji, czy przywracanie porządku na ulicy. Każdy z nas jest dumny. Wiem, że kiedyś będę o tym opowiadał swoim dzieciom.

Tak, ten pierwszy zwycięski bój dodał policjantom sił i skrzydeł. Wszyscy, z Poznania, Bydgoszczy, Białegostoku czy Warszawy, wciąż powtarzali jedno:

– Cała Polska widziała, kto bronił jej granic. Białe kaski! Białe kaski! Białe kaski! To byliśmy MY, policjanci oddziałów prewencji!

## WIĘCEJ NIŻ TYLKO GROCHÓWKA

Koczowisko emigrantów było już wyraźnie przepełnione. Na siatkach granicznych ludzie starali się suszyć śpiwory, ale przy niskiej temperaturze mogli co najwyżej je przewietrzyć. Zresztą i to było trudne, bo wiatr cały czas spychał smród dymu w ich stronę, a oni palili czym popadło. Gałęziami, plastikowymi butelkami, przegniłą odzieżą, mokrą trawą.

Polscy policjanci nie mogli za to narzekać na zakwaterowanie czy wyżywienie. Wszyscy zamieszkali w okolicznych hotelach czy gospodarstwach agroturystycznych. Ich właściciele dostosowali pory posiłków do wyjazdów policjantów na służbę i powrotów. Śniadanie o godzinie 5.00 rano – to nie problem, obiad, kiedy wrócą – to nie problem, prowiant na noc – to nie problem.

Na medal spisali się mieszkańcy Kuźnic i okolicy. W ciągu dnia piekli ciasta, gotowali posiłki, a wieczorami przywozili je funkcjonariuszom i żołnierzom na granicę. Grochówkę polewał wójt gminy Paweł Mikłasz.

– Służby mundurowe mają dobre zaopatrzenie, ale my z dobroci serca chcemy dać także coś od siebie – powiedział wójt. – Postanowiliśmy, że zorganizujemy dodatkowe posiłki regeneracyjne. Strażacy z OSP codziennie je dowożą. To jest miłe dla służb i dla nas. U nas to normalne, że pomagamy. Tutaj nikt nie biega za pieniądzem. Każdy dzieli się tym, co ma. Mieszkańcy są bardzo wdzięczni za obecność służb mundurowych. Czują się bardzo bezpieczni, a ja jestem spokojny, że służby poradzą sobie z tą sytuacją.

Przed północą wiatr zmienił kierunek i spadło ciśnienie. Gęsty dym z ognisk długimi powolnymi falami zaczął sphywać na polską stronę. Widoczność i jakość powietrza stały się znacznie gorsze. Ale mało kto zwracał na to uwagę. Każdy myślał o tym, co przyniesie następny dzień.

Chwila zaskoczenia nie trwała długo. Pod siatką pojawiły się dzieci z hasłem „Sorry” na kartonach. Wszystkie były napisane jednym charakterem pisma. Zjawiły się kamery telewizyjne, a kilku mężczyzn zachęcało dzieci do okrzyków z przeprosinami. Show dla mediów musiał być i tak.

## SPOKOJU NIGDY NIE BYŁO

Następnego dnia koczowisko znowu się rozrosło. Mogło tam być już nawet półtora tysiąca ludzi. Elegancki mężczyzna w prochowcu i przeciwsłonecznych okularach chodził od jednego do drugiego nowo budowanego szałasu i udzielał wskazówek, jak go stawiać. W żadnym z nich raczej nie mieszkał, ale znał się na prowizorce.

Poza tym spokój. Do godziny 22.00. Gdy po tamtej stronie przygasły ogniska i cichły rozmowy, raptem kobiety podniosły swój modulowany krzyk. Dla naszej kultury obcy,





niezrozumiały. Po chwili do wrzawy dołączyli się mężczyźni. Czy zapowiadał się atak?

Znowu w jednej chwili na granicy obok policjantów pojawili się żołnierze, a ich patrole zmotoryzowane zaczęły śmigać „po pasku” granicznym. Jednak krzyki migrantów przerodziły się w śpiewy, a po godzinie wszystko ustało. Co to było, nie wie nikt.

13 listopada. Koczowisko, które polscy policjanci zdążyli już ochrzcić „Woodstock”, zaczęło pustoszeć. Nikt jednak nie miał złudzeń, że na tej jednej siłowej próbie przejścia granicy się skończy. Tym bardziej że nadchodziły wiadomości o kolejnych grupach zmierzających w stronę przejścia w Kuźnicy. Mniejszych, ale przez to łatwiejszych do opanowania przez Białorusinów.

– Nocą, a my staliśmy „na pasku” granicznym, czasem największy niepokój budziła cisza po drugiej stronie. Wpatrywaliśmy się w mrok, wyszukując najmniejszego ruchu. Nas był widać aż za dobrze, ich wcale. I nagle leciał rzucony w nas kamień – mówi policjant.

Każdy służbę „na pasku” odbierał inaczej.

– Dla mnie najbardziej obciążające psychikę było postępowanie wobec kobiet i dzieci – mówi podinsp. Robert Kaluta. – Zwłaszcza gdy się widziało, jak były specjalnie wypychane na concertinę... Patrzysz na to draństwo i nic nie możesz zrobić.

## ATAK W TERMINALU

16 listopada.

– Pierwsze symptomy tego drugiego ataku były już w noc poprzedzającą – mówi insp. Jacek Adamski. – Gdy stałem w terminalu, pojawiły się nowe grupy migrantów. Oni wyglądali inaczej. Nie byli przemarznięci, nie byli przemęczeni, naradzali się tuż przy nas. Były gesty pokazywania na zegarek i podrzynanego gardła, puszczone z telefonu słowa „Fuck Poland, fuck Poland”. Nocą robili rekonesanse tuż przy ogrodzeniu, a później podchodzili do samochodów służb białoruskich. To były osoby bardzo prowokacyjnie nastawione, które następnego dnia dokonały tego ataku.

Ale większość migrantów w terminalu przeleżała na asfalcie całą noc. To tylko wzmogło ich determinację.

– Atak na terminal również był skoordynowany i zarządzany przez służby białoruskie – mówi insp. Jacek

Adamski. – To było bardzo widoczne. Migranci nas uprzedzali, że białoruskie służby rozdają im nożyce do cięcia drutu oraz inne narzędzia i zmuszają ich do ataku na nas. Po każdej takiej sytuacji kolejnego dnia migranci podchodzili do ogrodzenia i nas przepaszali. My na pierwszej linii widzimy, jak niektóre zachowania są reżyserowane, ustawiane pod media. Białoruskie służby się z tym nie kryją. Kiedy w obozie pojawiają się media, wtedy zawsze coś się będzie działo. Z reguły dla nas to zwiastun kłopotów. Jednak jesteśmy odporni na tego typu manipulacje, nie dajemy się prowokować. To kolejny dowód profesjonalizmu polskich służb.

Około godziny 9.50 kobiety i dzieci stojące w pobliżu drutów się wycofały. Mężczyźni zaczęli rzucać kamieniami, kłodami i wrywać płot. Na pasku granicznym, na górze po prawej stronie stali policjanci OPP z Warszawy.

– Pierwszy kwadrans był tam niezwykle mocny. My, jako OPP w Białymstoku, doszliśmy dwoma plutonami. Decyzja o użyciu granatów gazowych była podyktowana tym, że w ciągu tych 15 minut mieliśmy dziewięciu rannych. Na 60 osób to jest naprawdę dużo. Ale policjanci pod wpływem adrenaliny nie czuli bólu albo nie chcieli zgłaszać urazów, bo nie zamieriali wycofać się z linii. Nie chcieli jechać do punktu medycznego, tylko chcieli zostać z kolegami i bronić granicy. Zapał bitewny naprawdę był. Warszawa walczyła niezwykle dzielnie, a tam byli bardzo młodzi policjanci! – mówi podinsp. Robert Kaluta.

Na policjantów leciał grad kamieni i innych groźnych przedmiotów.

– Oni używali proc i chust, z których wyrzucali naprawdę duże kamienie. Bo jeżeli kamień wielkości telefonu leci na odległość 100 metrów, to znaczy, że trzeba go rozkręcić chustą. Był taki moment, że między plutonami nie byliśmy w stanie przenosić środków wzmocnienia. Tak była duża intensywność ich rzutów! Po 15–20 minutach wjechały armatki wodne i pojazdy opancerzone TUR. Oberwały solidnie, ale dały zasłonę – mówi podinsp. Robert Kaluta. – Ale to tylko sprzęt, ważne, że chroni ludzi.



## NIE CZULIŚMY STRACHU

Z Warszawy na granicy stawili się funkcjonariusze VI, II i I kompanii Oddziału Prewencji Policji. Dowodzący nimi asp. szt. Artur Falak podkreślił, by wymienić ich w tej kolejności.

– Chciałem tutaj przyjechać ze swoimi ludźmi. Wiem, kto za co odpowiada, wiem, na kogo i w czym mogę liczyć. Nie bałem się zabrać ze sobą swoich funkcjonariuszy, bo kadra pododdziału jest naprawdę doświadczona. Zabrałem ze sobą ludzi, na których nigdy się nie zawiodłem podczas zabezpieczeń i działań. Choć mamy duże doświadczenie, to mimo wszystko tu spotkaliśmy się z czymś nowym. Skomasowanym atakiem migrantów – mówi asp. szt. Artur Falak. – Mimo ich niebywałej agresji, nasze doświadczenie i hard ducha były górą. To pozwoliło nam właściwie zadziałać i dopóki nie przyjechały posiłki, realizować powierzone nam zadanie. Obronę granicy.



W VI kompanii są funkcjonariusze o różnym stażu. Wieloletnim, kilkuletnim, ale także w trakcie adaptacji zawodowej. Młodzi, jeszcze niedawno dzieci.

– Przygotowując pododdział, kompletując skład, nikogo nie zmuszaliśmy do wyjazdu – mówi asp. szt. Artur Falak. – Każdy przyjechał tu dobrowolnie, a wręcz wyrażał chęć przyjazdu. Nie wiem, czy policjanci się spodziewali, jakie zadania będą przed nami postawione i co ich tutaj czeka. Demonstracje, podczas których ludzie walczą o swoje postulaty, a uczestnicy zgromadzeń i manifestacji wyrażają swoje niezadowolenie, to nasza codzienność. Ale obrona granicy ojczyzny? Nawet nigdy nie pomyślałem, że do tego dojdzie. Byliśmy jednak gotowi i nie czuliśmy strachu.

Ranni policjanci, którzy trafili do szpitala, wypisywali się na własną prośbę. Chcieli dołączyć jak najszybciej do kolegów.

– Po działaniach w każdym z nas buzowały emocje. Po przyjeździe do miejsca zakwaterowania zrobiłem odprawę i każdemu podziękowałem za zaangażowanie i za stanowczość w działaniu. Byłem i jestem dumny z tego, że bez względu na to, kto ile ma służby, jakie ma doświadczenie, z czym zetknął się wcześniej, to podczas działań byliśmy monolitem. Po tych działaniach wiem, że zawsze mogę na nich liczyć, pójść w każdy bój, a oni też mogą na mnie liczyć. Ślubowanie, które składali, przystępując do tej formacji, tego dnia należycie wypełnili.

To można powiedzieć o wszystkich policjantach, którzy 16 listopada byli na granicy w Kuźnicy.

– Tam działo się coś niezwykłego. Młody funkcjonariusz, który dostał kamieniem w twarz, został odprowadzony do karetki, po chwili wrócił. Powiedział, że da radę, że wytrzyma. Funkcjonariusz z OPP w Białymstoku dopiero pod koniec służby zauważył, że ma mokry mundur. Jak się okazało, miał dużą ranę łokcia, która wymagała zszycia w placówce medycznej. Inny policjant przez kilka dni odczuwał ból w ręce i dopiero po prześwietleniu okazało się, że jest pęknięta – mówi insp. Jacek Adamski.

## WSPARCIE

Gdy adrenalina zaczęła ustępować miejsca zmęczeniu, a na wierzch wychodziły emocje, nad funkcjonariuszami czuwali policyjni psycholodzy. Sześciu z Białegostoku i dwójka z Katowic oraz Gdańska.

– Uruchomiliśmy telefony alarmowe czynne całą dobę. Na szczęście nie mieliśmy dużo pracy, bo tutaj zadziałały procesy grupowe, które ich jednoczyły. Oni wracają ze służby zmęczeni, czasem poobijani, ale mocniejsi. To też jest dowód na to, że solidnie przeprowadzony dobór do służby sprawił, że ludzie, których teraz mamy na granicy, radzą sobie w różnych sytuacjach – mówi psycholog policyjny mł. asp. Łukasz Moniczewski z Sekcji Psychologów KWP w Białymstoku. – Ale wysokie morale nie zbudowało się na granicy. To efekt pracy przełożonych. Jeśli oni szanują swoich ludzi, są otwarci na ich potrzeby, to ci ludzie pójdą za nimi w ogień.

Policjantów niebawem wzmocniło odparcie siłowych prób przekroczenia granicy przez migrantów. Żartowali – 2:0 dla nas! Ale to raczej nie koniec.

– Od rozpoczęcia kryzysu migracyjnego tu nigdy nie ma spokoju. To są tylko zdarzenia mniej lub bardziej medialne. Każdego dnia jesteśmy narażeni na ataki. Codziennie dochodzi do prób nielegalnego przekroczenia granicy. To są bardzo groźne sytuacje i niejednokrotnie trudne psychicznie – mówi insp. Jacek Adamski.

W rejonie przygranicznym pełnią służbę policjanci OPP/SPPP z całego kraju. Są też policjanci z SPKP. Policjanci współpracują ze Strażą Graniczną, wojskiem, strażą pożarną.

– Jesteśmy świetnie przygotowani pod względem organizacyjnym oraz logistycznym – zapewnia insp. Jacek Adamski. – Mamy bardzo dobrze przygotowaną taktykę działania. Uzupełniamy się w zależności od rodzaju zagrożenia oraz posiadanych kompetencji. Przetarliśmy się w boju i to naprawdę świetnie nam zagrało. Tu w sposób naturalny każdy wspiera każdego, bez względu na kolor munduru czy rangę. Wykorzystujemy każdy dostępny nam sprzęt. Kiedy leci grad kamieni, wykorzystujemy armatki wodne i pojazdy



opancerzone SPKP jako osłony. Zawsze, tuż za nami są policjanci SPKP przygotowani do działania na wypadek zagrożenia militarnego. Dzięki dowódcy białostockiego SPKP dopracowaliśmy taktykę na taką ewentualność. Każdy z nas zna swoją rolę i znakomicie ją wypełnia. W czasie dużych ataków wspierają nas także wojska inżynieryjne, na bieżąco uzupełniając zniszczone fragmenty ogrodzenia, tnąc i usuwając spadające na nas drzewa. Koledzy ze straży pożarnej bez względu na zagrożenia wspierają nas w działaniach, a ponadto stworzyli nam zaplecze logistyczne.

## BOHATEROWIE NA DRUGIEJ LINII

Policjanci mają swoich cichych bohaterów. Nie ma ich wprawdzie na pierwszej linii, ale bez nich niemożliwe byłyby skuteczne działania. To koleżanki i koledzy z KWP w Białymstoku z Wydziału Zaopatrzenia z nadkom. Anetą Grochowską-Kasperowicz na czele oraz z Wydziału Transportu z podinsp. Grzegorzem Maciejukiem.

– Śmiejemy się czasem, że wprowadzili w życie to powiedzenie: „Rzeczy niemożliwe robimy od ręki...” – chwali ich insp. Jacek Adamski. – Przykładów jest wiele, podam tylko jeden: nocna próba nielegalnego przekroczenia granicy, wybite szyby w radiowozie, pomimo weekendu transport już o 10.00 rano wymienił drzwi i radiowóz wrócił na pierwszą linię działań! Takich rekordów pobiliśmy ostatnio wiele. Bez Zespołu Organizacji Służby także niewiele byśmy zdziałali. Nocami dogrywają nasze służby tak, żebyśmy zawsze wiedzieli, ile czasu zostało na sen, zjedzenie posiłku i kiedy ma nastąpić powrót do działań.

Jednak do najważniejszych cichych bohaterów z pewnością należą rodziny i bliscy policjantów.

– Kiedy my jesteśmy na służbie, spraw życia wcale nie ubyło, nasi bliscy martwią się o nas i nasze bezpieczeństwo. Najtrudniej chyba wytłumaczyć dzieciom, dlaczego nie ma nas w domu – mówi insp. Jacek Adamski. – Bardzo dziękuję im za wsparcie i wyrozumiałość.

Policjanci otrzymują bardzo dużo gestów wsparcia każdego dnia. Kiedy jadą kolumną na granicę, są pozdrawiani, dostają kartki ze słowami wsparcia i kwiaty. „Białym kaskom” z Gdańska ozdobiono radiowozy różami. Takie gesty i każde dobre słowo są teraz policjantom wyjątkowo potrzebne.

Co dalej? Zobaczymy. Ale damy radę!

Relację przygotowali funkcjonariusze i pracownicy służby prasowej Policji:

**ANDRZEJ CHYLIŃSKI, TOMASZ KRUPA, JACEK HEROK, ELŻBIETA ZABOROWSKA, MARCIN GAWRYLUK**

## Policjantki i Policjanci! Koleżanki i Koledzy!

Od kilku tygodni, wspólnie z przedstawicielami innych służb, stoicie na straży nienaruszalności polskiej granicy z Białorusią, a tym samym granicy Unii Europejskiej. Doskonale zdajecie sobie sprawę z tego, że każda interwencja, którą podejmujecie w tamtym regionie, niesie za sobą realne zagrożenie dla Waszego bezpieczeństwa. Chroniąc innych, codziennie narażacie własne życie i zdrowie.

Pragnę serdecznie podziękować Wam za ciągłą gotowość do działania. Doceniam odwagę, którą się nieustannie wykazujecie, a także poświęcenie i oddanie służbie. Dzięki temu, że Wy – dzień i noc – trwacie na swoich posterunkach, miliony Polaków oraz Europejczyków może spać spokojnie. Wiem, że sytuacja zagrożenia i niepewności, która towarzyszy Wam podczas codziennej służby na terenach przygranicznych, stanowi ogromne obciążenie psychiczne. Tym bardziej jestem wdzięczny, że w tych niezmiernie trudnych okolicznościach z taką determinacją wypełniacie swoje obowiązki.

Słowa otuchy oraz wyrazy najszczerzego podziękowania kieruję także do Waszych bliskich, którzy pełni lęku i obaw, z pokorą czekają na Wasz bezpieczny powrót do domu. Przede wszystkim jestem wdzięczny za wsparcie, którego Wam udzielają.

Nie do przecenienia jest również ich cierpliwość, która z pewnością pomaga przetrwać często wielotygodniową rozłąkę. Dziękuję także mieszkańcom terenów przygranicznych oraz wszystkim, którzy w tym niezwykle trudnym czasie okazują gesty sympatii i solidarności z naszą formacją. Dodają one nam siły i motywują do bycia jeszcze skuteczniejszymi w działaniu.

Szanowne Policjantki i Policjanci, żywię ogromną nadzieję, że sytuacja na granicy szybko ulegnie poprawie, dzięki czemu będziecie mogli bezpiecznie wrócić do swoich domów. Życzę Wam zdrowia, wytrwałości oraz spokojnej służby, pozwalającej spojrzeć w przyszłość z nadzieją i optymizmem.

**gen. insp. JAROSŁAW SZYMCIK**  
Komendant Główny Policji



# ANTYKONFLIKT

## TEAM

**J**esteśmy między jedną a drugą stroną – zgłasza przez stację ubrany po cywilnemu funkcjonariusz. Identyfikuje go tylko niebieska kamizelka z napisem Zespół Antykonfliktowy Policja. Nie ma przy sobie żadnych środków przymusu bezpośredniego, podobnie jak kilkunastu innych policjantów w niebieskich kamizelkach. Jest 11 listopada 2021 r.

### TRUDNY DZIEŃ W ROKU

Od kilku już lat Święto Niepodległości w Warszawie przybiera charakter marszu organizowanego przez środowiska polityczne: Młodzież Wszechpolską i Obóz Narodowo-Radykalny. Czasem jest spokojnie, innym razem incydentów huligańskich nie brakuje. Już sam stutysięczny tłum stwarza zagrożenie. W tym roku Marsz Niepodległości miał charakter uroczystości państwowej. Oznaczało to, że na trasie

marszu nie mogły odbywać się inne zgromadzenia. Tuż przy rotundzie PKO, w pobliżu ronda Romana Dmowskiego, gdzie ustawiło się czoło marszu, od rana trwało zgromadzenie zarejestrowane jako „Non Pasaran”. Demonstranci przyszli z transparentami, na których widniały hasła: „Nacjonalizm to nie patriotyzm”, „Moja ojczyzną jest człowieczeństwo”, „Wolna Polska Kolorowa”. Niewielka, ok. 50-osobowa grupa, młodszych i starszych osób, trzymała flagi w kolorach tęczy, w barwach narodowych i UE. Wykrzykiwali w stronę gromadzących się uczestników marszu hasła, które mieli wypisane na transparentach. Zgromadzenie otoczyła z dwóch stron Straż Marszu Niepodległości. Bliskość obu grup stwarzała nerwowe reakcje. Między grupami ulokowali się policjanci z Zespołu Antykonfliktowego (ZAK).

Panuje potworny hałas, z każdej ze stron dobiegają inne okrzyki, w pobliżu przez mikro-

fon mężczyzna opowiada o nawróceniu się na chrześcijaństwo. Ktoś ze Straży Marszu Niepodległości podchodzi do niego i pyta, czy ma zgłoszone zgromadzenie.

– Zgłosiłem ewangelii! – krzyczy i błogosławi stojących w pobliżu funkcjonariuszy.

Do policjanta z ZAK podchodzi kobieta i wykrzykuje, że Policja dopuszcza do tego, że nacjonaści mogą swobodnie chodzić po Warszawie w taki dzień. – Od czego jesteście? Stugusy! – odwraca się i odchodzi.

– Jeżeli chce pani ze mną rozmawiać, to proszę nie odwracać się do mnie plecami. Ja z panią porozmawiam – mówi spokojnie policjant.

– Przecież ja mówię do pana! – krzyczy kobieta. Wszyscy nawzajem nagrywają się telefonami. Fotoreporterów jest już kilkunastu.

Sytuacja robi się coraz bardziej napięta, ponieważ uczestników marszu jest coraz więcej. Robi się coraz ciasniej. Ze strony Straży Marszu Niepodległości pada hasło: wprowadzić kod ZETA. Pojawia się też pluton oddziału zwartego Policji. Kod ZETA oznacza zasłonięcie kontrmanifestantów zielonymi płachtami. Ma to nie prowokować uczestników marszu do atakowania zgromadzonych przeciwników. Prowokuje jednak tych zasłoniętych. Wychodzą więc pod płachtami ze swoimi transparentami i krzyczą jeszcze głośniejsze. Policjanci rekomendują kontrmanifestantom przemieszczenie się w inne, bezpieczne dla nich miejsce. Emocje zaczynają jednak grać pierwsze skrzypce i dalsza rozmowa, utrudniana przez hałas, wydaje się bezskuteczna. Jednak przez trzy godziny, zanim marsz ruszył, udało się utrzymać emocje na wodzy.

### NOWY ZESPÓŁ

W Polsce początki działań antykonfliktowych sięgają 2011 r.

– Obecnie na terenie kraju funkcjonuje sześć grup antykonfliktowych, które prowadzą ciągły nabór. Największy zespół jest w KWP w Lublinie, to 131 policjantów. Docelowo grupy antykonfliktowe mają funkcjonować na terenie każdej komendy wojewódzkiej i Komendy Stołecznej Policji, a ich liczebność będzie uzależniona od specyfiki danego garnizonu – mówi kom. Stefan Stachurski, krajowy koordynator ds. działań antykonfliktowych, pełniący na co dzień służbę w Wydziale Operacyjnym Głównego Sztabu Policji KGP.

Od 5 sierpnia 2021 r. funkcjonuje zarządzenie nr 27 Komendanta Głównego Policji, które określa, w jakich sytuacjach mogą być prowa-

dzone działania antykonfliktowe, wskazuje podmioty właściwe do realizacji tych zadań, zasady funkcjonowania zespołów antykonfliktowych, dobór policjantów do grupy antykonfliktowej oraz metody działań antykonfliktowych.

Jakie cechy powinien mieć policjant z grupy antykonfliktowej? Według zarządzenia kandydata powinny wyróżniać: umiejętność pracy w zespole, dyspozycyjność, umiejętność nawiązywania kontaktów, elastyczność w zachowaniu (w podejściu do sytuacji), zdolność podejmowania decyzji w krótkim czasie i umiejętność rozwiązywania sporów.

– Istotnym elementem naboru jest osobista chęć policjanta do realizacji kolejnych zadań służbowych. Funkcjonariusze chcący działać w ZAK muszą spełniać określone wymogi, odznaczać się empatią oraz łatwością w nawiązywaniu kontaktów czy umiejętnością rozwiązywania sporów. Stąd też w rozmowach kwalifikacyjnych uczestniczą psycholodzy, którzy mają doświadczenie w ocenie tego typu zachowań – mówi kom. Stefan Stachurski.

Policjanci, którzy należą już do ZAK, oraz ci, którzy dopiero przejdą kwalifikacje, będą rozszerzać swoje kompetencje interpersonalne podczas specjalistycznych szkoleń.

– W KGP są prowadzone obecnie prace nad powołaniem zespołu ds. organizacji i funkcjonowania grup antykonfliktowych. Do jego zadań będzie m.in. należało wypracowanie jednolitego wzoru kamizelki. Jednocześnie będą prowadzone prace nad utworzeniem projektu wytycznych Komendanta Głównego Policji w sprawie szkoleń policjantów wchodzących w skład grup antykonfliktowych. Do udziału w pracach zespołu zostali zaproszeni doświadczeni koordynatorzy wojewódzcy ds. działań antykonfliktowych, przedstawiciele różnych biur KGP, policjanci CBŚP, a także psycholodzy policyjni, aby wypracować najwyższej jakości dokument stanowiący podstawę szkoleniową obejmującą wszystkie możliwe sytuacje i wykorzystujące potencjał osobowy policjantów. W 2022 r. planowane są szkolenia z udziałem wojewódzkich koordynatorów ds. działań antykonfliktowych, które będą organizowane przez GSP KGP – mówi o pracach kom. Stefan Stachurski z KGP.

### EFEKT MOTYLA I RÓŻNA ALTERNATYWA

Trudno jest wskazać idealne przykłady zażegnania sytuacji konfliktowych. Zbyt dużo w takich sytuacjach jest zależności i nieprzewidywanych



działań, jak w teorii chaosu, w której wykorzystuje się anegdotę trzepotu skrzydeł motyla. Ich łopot w Ohio wywołał burzę piaskową w Teksasie. Pewne jest to, że podstawowym zadaniem zespołów antykonfliktowych jest takie ingerowanie w sytuację, aby ta wrażliwa zależność nie przemieniła się groźny konflikt.

– Staramy się swoimi działaniami nie dopuścić do wybuchu sytuacji konfliktowych. Takim przykładem może być wyjście policjantów ZAK do agresywnych osób przed KPP w Lubinie podczas protestów po śmierci Bartosza Sokołowskiego. Wyjście poza kordony OPP/SPPP i rozmowa, a tak naprawdę wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia zebrane osoby, pozwoliły stopniowo rozładować napięcia wśród zebranych osób. Jednak względnie bezpieczne wyjście policjantów ZAK do agresywnego tłumu było możliwe, ponieważ wiedzieliśmy i czuliśmy, że nasze działania są bacznie obserwowane przez policjantów OPP, SPPP i SPKP.

Czasami wystarczy, że umundurowana grupa policjantów SPKP stoi, nawet w dalszej odległości, i przygląda się rozmowie policjantów ZAK z osobami z tłumu, a zachowanie tych osób zmienia się na bardziej ugodowe. Jest to oddziaływanie na wyobraźnię osób w tłumie przez samą obecność policjantów SPKP. W domniemaniu drugiej strony może to być zapowiedź przeprowadzenia przez Policję działań alternatywnych wobec dialogu – mówi policjant ZAK z KWP we Wrocławiu.

Działania antykonfliktowe prowadzone przez ZAK są oparte na rozpoznaniu sytuacji konfliktowej, monitorowaniu zachowań, komunikacji z wykorzystaniem środków technicznych i bezpośredniej rozmowie.

Do sytuacji konfliktowych dochodzi również w innych sytuacjach niż demonstracje czy protesty. W 2021 r. na terenie Płońska, podczas prowadzenia czynności egzekucyjnej dotyczącej przekazania terenu posesji pod teren budowy trasy S7, doszło do groźnych spięć społecznych. Policijny zespół antykonfliktowy prowadził wówczas rozmowy, w wyniku których nastąpiło spokojne przekazanie posesji – potwierdzają policjanci z KWP w Radomiu.

Zespoły antykonfliktowe Policji często pojawiają się też podczas wydarzeń sportowych.

## TRUDNE ROZMOWY

Które rozmowy są najtrudniejsze podczas sytuacji konfliktowych?

– Te, w których występuje duże zainteresowanie mediów. Wówczas każde słowo wypowie-

dziane przez policjanta jest oceniane i omawiane – mówią funkcjonariusze ZAK z Radomia.

Tę opinię potwierdzają praktycznie wszyscy policjanci.

– Tak, najtrudniej rozmawia się z niektórymi „pomocnikami” streamerów relacjonujących wydarzenia na żywo. Zazwyczaj po chwili spokojnej rozmowy, gdy zauważą, że nawiązali dialog, gwałtownie zmieniają temat rozmowy i wypowiadają w tonie agresji słownej, starają się zakrzywić i sprowokować policjanta. Minęło trochę czasu, zanim policjanci ZAK nauczyli się postępować z tymi osobami – mówi funkcjonariusz z KWP we Wrocławiu.

Przykład?

– Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu grupka protestujących osób ubliżała kobietom wchodzącym na teren imprezy. Porównywali ich ubiór do ubioru pań lekkich obyczajów. Na zwróceną uwagę przez ZAK odpowiedzieli agresją słowną. Często zachowanie osób protestujących cechuje werbalna i niewerbalna pogarda zwłaszcza wobec policjantów i trzeba przyjąć tę agresję na siebie. To, że policjant ZAK otrzyma wiadro pomysł słownych, jest często ceną za miarę spokojne wykonanie zadania przez pozostałych policjantów biorących udział w zabezpieczeniu – mówią funkcjonariusze z KWP we Wrocławiu.

Trudne rozmowy są też z osobami, które z góry nastawione są na wywołanie konfliktu. Nieraz nie wiedzą nawet, w jakim zgromadzeniu uczestniczą. Są to osoby, które myślą, że wszystko wiedzą najlepiej, i nie chcą w ogóle rozmawiać o danej sytuacji konfliktowej – mówi zgodnie policjanci ZAK.

Przeprowadzenie sprawnych i skutecznych działań policyjnych zmierzających do rozwiązania sytuacji konfliktowej ma zawsze nadrzędny cel – ochronę życia ludzkiego i zdrowia. I to bez względu na użyte środki oraz sytuacje konfliktowe. Policjanci dostrzegają wiele różnic w zachowaniu się uczestników konfliktów, szczególnie gdy zgromadzenie ma charakter o podłożu politycznym i gdy dotyczy antagonicznych grup sportowych

– Podczas demonstracji o charakterze politycznym naszym działaniom towarzyszą media, co nie ułatwia rozmów. Osoby protestujące wyrażają swoje niezadowolenie z danej sytuacji politycznej czy społecznej i nastawione są na osiągnięcie zamierzonego przez siebie celu. To nastawienie na cel sprawia, że rozmowa może być często łatwiejsza. Podczas wydarzeń sportowych, a zwłaszcza tych związanych z meczami piłki nożnej, działania są prowadzone z osobami antagonistycznie na-



stawionymi do Policji. Poza tym rozmowy toczą się często z osobami w stanie po spożyciu alkoholu – analizują radomscy policjanci.

Trudno jednak przewidzieć przed rozpoczęciem rozmów, która z nich będzie należeć do tych bardziej skomplikowanych.

– Demonstracje pełnią również funkcję katarską – dają możliwość upustu własnym emocjom. Pełnią też funkcje relacyjne – można spotkać osoby o podobnych poglądach i autoprezentacji, co pozwala na przedstawienie siebie w pochlebnym świetle – mówi funkcjonariusz ZAK z KWP we Wrocławiu.

## PSYCHOLOGIA TŁUMU

Żeby wyjść i rozmawiać z ludźmi, często nastawionymi negatywnie do Policji, trzeba sporo wiedzieć o mechanizmach rządzących zachowaniami masowymi, być na bieżąco z informacjami społecznymi, geopolitycznymi czy sportowymi. W skrócie – stać się mieszkanką psychologa i socjologa. Znajomość aspektów i zawiłości prawnych też się przydaje.

– Dla przekonania tłumu do określonego zachowania nie jest konieczne przekonanie

wszystkich jego uczestników. Raczej jestem zwolennikiem zainicjowania tworzenia się pozytywnej świadomości zbiorowej tłumu. Kolejne osoby w tłumie zaczynają obserwować zachowanie innych i zachowywać się w podobny sposób. Zaczynają ich naśladować. Dlatego jednym z zadań policjantów ZAK jest wytworzenie korzystnych zachowań wśród osób jeszcze przed ukształtowaniem się tłumu i negatywnych zjawisk. Resztę pozostawiamy „grawitacji”, zwracając uwagę, „czy kręci się to we właściwym kierunku”. Jest to swoisty efekt motyla. Początkowe działania antykonfliktowe, jeszcze przed zawiązaniem się tłumu, wpływają na jego zachowanie się w późniejszym czasie – tłumaczy policjant ZAK z KWP we Wrocławiu.

A koordynator krajowy ZAK w GSP KGP kom. Stefan Stachurski dodaje, że nie ma dwóch identycznych sytuacji. Nie da się za każdym razem powielić jakichś wzorców ani wprowadzić sztywnych procedur prowadzenia rozmów. To wszystko opiera się na wiedzy, doświadczeniu i umiejętnościach interpersonalnych policjantów z zespołów antykonfliktowych i danej sytuacji.

IZABELA PAJDAŁA





W drugim numerze tegorocznego czasopisma „Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji” zostały opublikowane ciekawe badania przeprowadzone przez podkom. Norberta Andraszaka z Zespołu Szkolenia OPP w Krakowie, dotyczące wpływu hejtu wobec funkcjonariuszy Policji w dobie pandemii COVID-19 na poziom ich zaangażowania w codzienną służbę.

**P**oprosiliśmy autora o przybliżenie wyników przeprowadzonych badań i wniosków również w „Gazecie Policyjnej”.

### COVID-19 „CZARNYM ŁABĘDZIEM”

„Czarnymi Łabędziami” są nazywane nagle, nieprawdopodobne i nieprzewidywalne zjawiska o olbrzymim oraz negatywnym wpływie na globalną rzeczywistość. Za przykład można podać kryzys gospodarczy z 2008 r., zamach terrorystyczny na World Trade Center, a dzisiaj – pandemię COVID-19. Policja w obliczu tej kryzysowej sytuacji ma do odegrania szczególną rolę, gdyż zadania przez nią realizowane dotyczą ochrony życia i zdrowia ludzkiego. Wymaga to od policjantów wysokiego poziomu zaangażowania, które pod wpływem długotrwanie utrzymującej się sytuacji powodującej zwiększoną aktywność może stać się chwiejne. Aktywnie realizowane przez policjantów zadania związane z ograniczaniem rozprzestrzeniania się pandemii (m.in. kontrole kwarantann, egzekwowanie przestrzegania przepisów dotyczących obowiązku zakrywania ust i nosa) spotkały się jednak z nieprzychylnością pewnej części społeczeństwa, w szczególności tej kontestującej istnienie wirusa SARS-CoV-2. Dodatkowo na te zadania nałożyły się również liczne zabezpieczenia demonstracji społecznych o charakterze masowym, jak np. protesty przeciwko obostrzeniom czy Strajk Kobiet, podczas których policjanci byli wyzywani, szkalowani, opluwani, stosowano wobec nich przemoc fizyczną. Bez względu na charakter podejmowanych czynności policjanci spotkali się z tzw. falą hejtu, czyli z negatywnymi, poniżającymi i prześmiewczymi opiniami na temat ich pracy i ich samych, zamieszczanymi w przestrzeni wirtualnej.

Przedmiotem opracowania było więc sprawdzenie, czy hejt, którego definitywnie doświadczyli policjanci w związku z wykonywanymi czynnościami służbowymi, wpłynął na ich poziom zaangażowania organizacyjnego.

### ZAANGAŻOWANIE ORGANIZACYJNE POLICJANTÓW

Ten rodzaj zaangażowania składa się z trzech komponentów określających rodzaj przywiązania do danej organizacji:

- zaangażowanie afektywne (emocjonalne) – wymiar ten polega na identyfikacji policjanta z instytucją, tj. z wartościami, jakie ona reprezentuje; policjanci cechujący się tym rodzajem zaangażowania przyjmują pozytywną i aktywną postawę wobec służby i organizacji, pozytywnie się o niej wyrażając, są dumni ze służby w Policji;
- zaangażowanie trwania – jest traktowane jako pewnego rodzaju przymus kontynuowania pracy; policjanci cechujący się tym rodzajem zaangażowania kalkulują koszty i straty związane z ewentualnym odejściem z Policji oraz rozpatrują alternatywy na rynku pracy;
- zaangażowanie normatywne – to psychologiczne poczucie odpowiedzialności policjanta za losy swojej organizacji, które powoduje moralne zobowiązanie kontynuowania służby.



ANALIZA STATYSTYCZNA  
OBEJMUJĄCA KOMPONENTY ZAANGAŻOWANIA ORGANIZACYJNEGO

**ZAŁOŻENIA**

Badanie miało charakter ilościowy i objęło 128 respondentów – głównie policjantów pełniących służbę na tzw. pierwszej linii. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety, z którego pozyskano wiedzę na temat poziomu zaangażowania policjantów oraz tego, czy hejt mógł wpłynąć na ich zaangażowanie. Poziom zaangażowania był badany i określany według skali punktowej od 0 do 6. Uśredniony wynik zaangażowania organizacyjnego wyniósł 3,46 pkt. Poszczególne komponenty zaangażowania przedstawiały się następująco: wymiar afektywny – 3,92 pkt, trwania – 3,32 pkt oraz normatywny – 3,14 pkt.

Warto przedstawić poszczególne stwierdzenia, na podstawie których policjanci oceniali swoje zaangażowanie. W tabeli obok rubryka „średnia” dotyczy uśrednionej sumy z odpowiedzi policjantów na dane stwierdzenie w skali od 0 (zdecydowanie się nie zgadzam) do 6 (zdecydowanie się zgadzam). „Odchylenie standardowe” dotyczy różnorodności odpowiedzi respondentów – im większe odchylenie, tym bardziej skrajne odmienne poglądy policjantów w stwierdzeniu przedstawionym w kwestionariuszu.

Stwierdzenia	Komponent zaangażowania	Analiza statystyczna	
		Średnia	Odchylenie standardowe
Sprawa mi przyjemność, kiedy mogę porozmawiać o mojej organizacji z ludźmi z zewnątrz.	Zaangażowanie afektywne	3,71	1,56
Moja organizacja ma dla mnie duże znaczenie osobiste.		4,66	1,45
Byłoby mi bardzo ciężko odejść teraz z Policji, nawet gdybym chciał.		4,02	1,77
Wiele zawdzięczam mojej organizacji.		3,73	1,51
Mogę powiedzieć, że w mojej organizacji czuję się jak w rodzinie.		3,80	1,58
Czuję, że problemy mojej organizacji są także moimi problemami.		3,60	1,52
Lepiej było, gdy ludzie większość swojego życia zawodowego związali z jedną organizacją.	Zaangażowanie trwania	3,68	1,49
Sądzę, że odchodząc z Policji, mam zbyt mało innych możliwości wyboru.		2,55	1,46
Zbyt wiele bym stracił, decydując się teraz na odejście z Policji.		3,58	1,71
Jedną z wielu negatywnych konsekwencji odejścia z Policji mógłby być brak możliwości zatrudnienia.		2,50	1,56
Byłbym bardzo zadowolony, gdybym do emerytury mógł pracować w Policji.		4,99	1,34
Mam poczucie, że pozostanie w Policji jest dla mnie koniecznością.		2,64	1,53
Czułbym się winny, gdybym teraz odszedł z Policji.	Zaangażowanie normatywne	2,79	1,71
Nawet gdyby to było dla mnie korzystne, nie czułbym się w porządku, odchodząc teraz z Policji.		3,15	1,86
Gdybym dostał ofertę lepszej pracy, czułbym się nie w porządku, odchodząc z Policji.		3,09	1,86
Policja zasługuje na to, abym był wobec niej w porządku.		3,64	1,60
Nie odszedłbym teraz z mojej organizacji, ponieważ mam zobowiązania w stosunku do ludzi, którzy w niej pracują.		2,69	1,55
Jednym z głównych powodów, dla których wciąż pracuję w Policji, jest wiara w znaczenie lojalności dająca mi poczucie moralnego obowiązku pozostania w Policji.		3,52	1,66

opracowanie: badania własne (zachowano oryginalne brzmienie pytań zadanych w ankiecie – przyp. red.)

Szczególnie pożądanym dla Policji oraz każdej innej organizacji komponentem zaangażowania jest zaangażowanie afektywne (emocjonalne). W ramach niego na podkreślenie zasługuje stwierdzenie: *Moja organizacja ma dla mnie duże znaczenie osobiste*, ponieważ uzyskało bardzo wysoką ocenę 4,66 pkt, a respondenci wyrażali dużą spójność w zakresie wskazywania ocen. Można wyróżnić jeszcze stwierdzenie odnoszące się do zaangażowania trwania, tj. *Byłbym bardzo zadowolony, gdybym do emerytury mógł pracować w Policji*, ponieważ właśnie to stwierdzenie uzyskało najwyższą uśrednioną notę w całym kwestionariuszu – 4,99 pkt. Ponadto policjanci wykazali się największą zgodnością we wskazywaniu tak wysokich ocen.

W omawianym badaniu postawiono hipotezę mówiącą, że hejt wobec funkcjonariuszy Policji wykonujących różnego rodzaju zadania w trakcie trwania stanu epidemii w istotny sposób wpłynął na ich poziom zaangażowania w organizację. Czy faktycznie tak było? Czy przedstawione na ilustracjach wulgarne i pozbawione właściwego poziomu człowieczeństwa wpisy na temat pracy policjantów wpłynęły na ich poziom zaangażowania?

zdj. unsplash

Otóż na postawione pytanie: *Czy w trakcie trwającego stanu epidemii doświadczyłeś zjawiska hejtu w związku z podejmowanymi przez siebie lub przez innych policjantów czynnościami służbowymi?* aż 120 respondentów (93,8 proc.) odpowiedziało twierdząco. Przecząco odpowiedziało tylko ośmiu respondentów (6,3 proc.). Na kolejne stwierdzenie: *Czy we wcześniejszych latach służby (przed pandemią) doświadczyłeś hejtu w związku z podejmowanymi przez siebie lub przez innych policjantów czynnościami służbowymi?* respondenci odpowiadali: „Tak” w 85 wskazaniach (66,4 proc.) oraz „Nie” w 43 (33,6 proc.). Natomiast niezwykle interesująco

i w pewnym sensie zaskakująco przedstawiają się dane uzyskane z ostatniego pytania, które w analizowanym kwestionariuszu znalazło się bezpośrednio pod stwierdzeniami dotyczącymi i badającymi zaangażowanie. Pytanie to brzmiało: *Czy uważasz, że hejt wobec Ciebie, policjantów lub całej formacji – Policji wpłynął w jakikolwiek sposób na Twoje wybory w powyższych pytaniach?* Aż 89 respondentów (69,5 proc.) wskazało odpowiedź „Nie”. Co więcej, 19 policjantów (14,9 proc.) stwierdziło, że hejt tylko zwiększył ich zaangażowanie. Jedyne 20 respondentów (15,6 proc.) stwierdziło, że hejt wpłynął na obniżenie zaangażowania.

**WNIOSKI**

Przeprowadzone badania wskazały, że w trakcie trwania pandemii COVID-19 nastąpił wzrost hejtu wobec funkcjonariuszy o 26 proc. w stosunku do czasów sprzed pandemii. Funkcjonariusze Policji jednak nie wskazali, aby ten rodzaj agresji słownej w istotny sposób wpłynął na ich zaangażowanie.

Podczas analizy wyników z badania można wywnioskować, że policjanci cechują się wyższym niż średnim przyjętym w kwestionariuszu poziomem emocjonalnego utożsamiania się z organizacją (3,92 pkt). Może to sugerować pogląd mówiący, że policjanci utożsamiają się z misją i wartościami, które reprezentuje Policja, oraz identyfikują się ze złożoną przez nich rotą służbową. To oznacza również, że policjanci mimo hejtu odczuwają dumę z pracy w Policji, dobrze się o niej wypowiadają, są do niej emocjonalnie przywiązani, chcą być wobec niej w porządku i zdecydowanie chcą służyć w Policji aż do emerytury.

podkom. NORBERT ANDRASZAK  
IPK



Screenshots z Twittera oraz Facebooka



# agresja

czy tylko zamierzona

**A**gresja to rodzaj zachowania człowieka, który doprowadza do szkody psychicznej lub fizycznej innej osoby bądź też samego sprawcy agresji (autoagresja). Poznanie przyczyn tych zachowań pozwala przeciwdziałać ich niekorzystnym skutkom, ale również zrozumieć, że przyczyna agresji może być niezależna od woli człowieka. Część zachowań agresywnych ma podłoże chorobowe, związane z zaburzeniami ustroju. Dlatego tak ważną jest współpraca funkcjonariuszy Policji z członkami zespołów ratownictwa medycznego (ZRM) oraz personelem szpitalnych oddziałów ratunkowych (SOR) w postępowaniu z pacjentem agresywnym.

## PADACZKA

W kontekście odpowiedzialności prawnej zdarzały się przypadki medyczne, w których padaczka była wykorzystywana jako obrona przed oskarżeniami o przemoc. Jednak badania naukowe dostarczają dowodów, że akty agresji podczas napadów padaczkowych są proste i niepodtrzymywane. Nie są zaplanowane ani też przeprowadzane w sposób zorganizowany. Kiedy agresja pojawia się podczas napadu, początek jest zwykle nagły, czas trwania krótki, a agresja stanowi zwykle reakcję na przytrzymanie lub jako część odruchu obronnego. Agresja związana z napadami jest zwykle częścią krótkotrwałego lub fragmentarycznego automatyzmu [1].

## DEMENCJA

Demencja, czyli otępienie, jest wywołana chorobą mózgu, zwykle przewlekłą lub o postępującym przebiegu. W Polsce choruje na nią ok. 400 tys. osób. Ponieważ jest to schorzenie związane z wiekiem, wraz ze starzeniem się populacji częstość przypadków otępienia wzrasta [2]. Pacjenci z demencją mogą wykazywać agresję lub pobudzenie. Agresja może być spowodowana frustracją wywołaną przez chorobę, niezrozumieniem kontekstu sytuacyjnego lub nadmierną reakcją na coś, co się choremu nie podoba. Częściej występuje u pacjentów doświadczających halucynacji i urojeń [3]. Dlatego też podczas przeprowadzania czynności wobec osób starszych należy rozważyć możliwość wystąpienia tego typu zachowań. Mogą mieć wpływ na wynik całej interwencji.

## ZABURZENIA PSYCHOTYCZNE

Kontrowersyjny jest związek agresji z zaburzeniami psychotycznymi, w szczególności ze schizofrenią. Jednym z potencjalnych powodów sprzecz-

nych wyników badań dotyczących związku psychozy z agresją jest fakt, że przeszłe zachowania agresywne związane z antyspołecznym zaburzeniem osobowości i nadużywaniem substancji psychoaktywnych są niezależnie powiązane z agresją, a zatem muszą być brane pod uwagę w badaniu psychozy i przemocy. Istnieją pewne dowody na to, że psychoza z towarzyszącą depresją lub stresem wiąże się ze zwiększonym ryzykiem występowania agresji [1].

## CUKRZYCA

Hipoglikemia, czyli zbyt niskie stężenie glukozy we krwi objawia się głównie takimi symptomami, jak: niepokój, uczucie głodu, pobudzenie. Objawami takiego stanu mogą być również agresja, zaburzenia myślenia, zaburzenia poznawcze, zachowania maniackalne, zaburzenia mowy i widzenia, skurcze mięśni, rozszerzenie źrenic, wzmożona potliwość, wzrost ciśnienia tętniczego i czynności serca, a w końcowej fazie utrata przytomności [4]. W przypadku tego typu sytuacji ogromne znaczenie na bezpieczeństwo osoby ma zebranie wywiadu ratowniczego od niej samej bądź też osób najbliższych.



## ZABURZENIA FUNKCJI WĄTROBY

Encefalopatię wątrobową (EW) definiuje się jako odwracalny zespół zaburzeń psychicznych i neurologicznych występujących w przebiegu ostrych oraz przewlekłych chorób wątroby. Powstaje ona na skutek upośledzenia funkcji detoksykacyjnej wątroby w wyniku zmniejszenia liczby czynnych hepatocytów albo utrudnionego przepływu krwi przez wątrobę. Toksyny produkowane w nadmiarze w wyniku utraty w znacznym stopniu funkcji detoksykacyjnej przez wątrobę mogą prowadzić do uszkodzenia mózgu [5]. Neurotoksyczne działanie amoniaku, którego metabolizm jest zaburzony w uszkodzonej wątrobie, a wytwarzany m.in. przez patogenną florę jelitową, prowadzi do uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. W zaawansowanej fazie choroby narastają zaburzenia świadomości, pojawiają się nadmierna senność, splątanie, otępienie, natomiast w zachowaniu dominują wybuchy złości bez powodu, lęk, zaburzenia urojeniowe. Ostatnim stopniem zaawansowania encefalopatii wątrobowej jest śpiączka [6].

## STOSOWANIE ANTYDEPRESANTÓW

W przeszłości wiele benzodiazepin było skutecznie stosowanych w leczeniu agresji w populacjach pacjentów psychiatrycznych. W niektórych raportach medycznych odnotowano związek między zażywaniem benzodiazepin a agresywnym zachowaniem. Udokumentowano również zwiększone ryzyko zachowań przestępczych oraz utraty samokontroli i wzrostu przemocy w populacjach pacjentów, którym przepisano tego typu leki. W badaniach sądowych zaobserwowano, że pacjenci psychiatryczni i młodociani przestępcy, którzy nadużywali flunitrazepamu\*, częściej brali udział w przestępstwach związanych z rozbojami, użyciem broni i przestępstwami narkotykowymi, aktami przemocy impulsywnej i poważnymi przestępstwami z użyciem przemocy. Podobnie jak w przypadku alkoholu, nadużywanie niektórych benzodiazepin może być związane z agresją. Zależność ta może korelować ze wspólnymi farmakologicznymi mechanizmami działania na receptory GABA i jednoczesną utratą kontroli hamowania receptorów w mózgu. Wykazano również, że benzodiazepiny są klinicznie skuteczne w łagodzeniu pobudzenia i agresywnych zachowań. Wydaje się prawdopodobne, że istnieje podgrupa osób, u których intensywne stosowanie lub nadużywanie benzodiazepin może sprzyjać agresywnym zachowaniom [1].

źródł. autor

\* Lek nasenny, przeciwlękowy (anksjolityczny), uspokajający, miorelaksujący (zmniejsza napięcie mięśni szkieletowych), przeciwdrgawkowy. Od 1997 r. flunitrazepam jest zakazany w Stanach Zjednoczonych i importowanie go z innego kraju jest nielegalne, co kontroluje Agencja do Walki z Narkotykami (DEA). Wraz ze wzrostem nadużywania flunitrazepamu zaobserwowano wzrost liczby gwałtów, dlatego lek zyskał określenie „pigulka gwałtu”. Pierwsze wprowadzone postacie flunitrazepamu ulegały bardzo szybko rozpuczeniu w wodzie, bez zmiany barwy i zapachu roztworu. Obecnie firmy farmaceutyczne produkują flunitrazepam, który odznacza się niską rozpuszczalnością i po podaniu do napoju zmienia jego barwę na niebieską, co ma na celu utrudnienie wykorzystywania leku jako pigułki gwałtu. W Polsce flunitrazepam był dostępny na rynku w latach 1984-2006. Źródło: <https://www.doz.pl/leki/w1313-Flunitrazepam> [dostęp: 8.11.2021 r.].

## BIBLIOGRAFIA

- [1] *Neuropsychiatry of Aggression*, Lane S.D., Kjome K.L., Moeller F.G., *Neurol Clin.* 2011 Februar, 29 (1): 49-vii. doi:10.1016/j.nd.2010.10.006.  
 [2] Płonka-Półtorak E., *Jak rozpoznać otępienie, w: Demencja jak mogę pomóc? Jak rozpoznać? Broszura informacyjna dla młodzieży*, <https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/>  
 [3] Gabryelewicz T., *Zaburzenia zachowania oraz zaburzenia psychotyczne i afektywne w otępieniu*, „Polski Przegląd Neurologiczny” 2007, t. 3, nr 2, s. 90-96.  
 [4] Skrypnik D., Skrypnik K., Suliburska J., Bogdański P., Pupek-Musiałik D., *Broszura „Alzheimer.pdf”* [dostęp: 8.11.2021 r.].  
 [5] *Zaburzenia zachowania oraz zaburzenia psychotyczne i afektywne w otępieniu*, „Polski Przegląd Neurologiczny” 2007, t. 3, nr 2, s. 90-96.  
 [6] Skrypnik D., Skrypnik K., Suliburska J., Bogdański P., Pupek-Musiałik D., *Dietetaria wybranych chorób metabolicznych*, „Forum Zaburzeń Metabolicznych” 2013, t. 4, nr 2.  
 [7] Grata-Borkowska U., Susło R., Hańczyk P., Michalska M., Lewera D., Drobnik J., *Zaburzenia psychiczne i neurologiczne u pacjentów z encefalopatią wątrobową*, „Psychiatria” 2016, t. 13, nr 4, s. 203-209.

## URAZY CZASZKOWO-MÓZGOWE

Bardzo niebezpiecznym powikłaniem mogącym wystąpić po urazie głowy są majaczenie oraz przedłużająca się amnezja pourazowa (zanik pamięci), co sprawia, że osoba może stanowić zagrożenie dla samego siebie. Pacjenci po lekkim urazie głowy są obciążeni podwyższonym ryzykiem wystąpienia objawów neuropsychiatrycznych. Najwrażliwszym okresem jest faza zmieszania i dezorientacji występująca podczas trwania amnezji pourazowej. Czasami niepołamowana agresja może skutkować bezpośrednim zagrożeniem dla osoby (pacjenta), personelu medycznego oraz członków rodziny. Podczas trwania ostrej fazy często obserwuje się zaburzenia psychomotoryczne oraz pobudzenie, szczególnie gdy występują wahania świadomości [7]. Dlatego też udzielając pomocy osobom, które doznały urazów czaszkowo-mózgowych, funkcjonariusze muszą być gotowi na sytuacje, gdy trzeba będzie wdrożyć działania związane ze stosowaniem ŚPB, a mające na celu ochronę osób przed wtórnym uszkodzeniem ciała związanymi z agresją i niekontrolowanymi zachowaniami.

Podczas interwencji wobec osób agresywnych zarówno policjanci, jak i personel medyczny muszą pamiętać o tym, że agresywne zachowania mogą stanowić formę oporu i niechęci przed prowadzoną terapią. Czasami podłożem takich zachowań jest konflikt między zakresami funkcjonowania osobowości i pojawieniem się zaburzeń psychotycznych, np. halucynacji, urojeń.

Konsekwencją są zaburzenie postrzegania rzeczywistości oraz brak możliwości odróżnienia siebie od innych. Osoby te nie potrafią poradzić sobie z odczuwanymi sprzecznymi uczuciami. Nieodłącznie wpływa to na motywy ich działania, sposób myślenia oraz rodzaj odczuwanych emocji [8]. Dlatego tak ważną jest skuteczna i prawidłowa pomoc takim osobom z wykorzystaniem odpowiednich algorytmów współdziałania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo fizyczne i zdrowotne obywateli.

kom. dr n. o zdr. MICHAŁ KURDZIEL  
KWP w Szczecinie

- [6] Rękas-Wójcik A., Prystupa A., Dzida G., Mosiewicz J., *Zaburzenia zachowania oraz objawy psychotyczne w chorobach wątroby*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” 2013, t. 19, nr 2, s. 135-137.  
 [7] Vos P.E., Diaz-Arriaza R., *Pourazowe uszkodzenie mózgu*, wyd. Edra Urban & Partner, Wrocław 2017, s. 75.  
 [8] Szkup M., Rączka M., Schneider-Matyka D., Starczewska M., Augustyniak K., Grochans E., *Ocena ryzyka wystąpienia agresji wśród pacjentów zgłaszających się do placówek medycznych*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie” 2018, t. 16, nr 2, s. 119-124.



# POLICYJNICY WODNIACY

Do bazy **Bieszczadzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia** z zakresu prowadzenia łodzi służbowych w trudnych warunkach **Państwowej Straży Rybackiej, ratownicy Grupy Bieszczadzkiej**

**Ratunkowego** przychodzą pierwsi uczestnicy lokalnego doskonalenia zawodowego atmosferycznych, w tym w porze nocnej – **policjanci stermotorzyści, funkcjonariusze GOPR, a także ratownicy Bieszczadzkiego WOPR-u.**

**S**zkolenie zorganizował Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Jednym z elementów szkolenia były warsztaty prowadzenia łodzi służbowych oraz nawigacji w porze nocnej z użyciem noktowizji, przygotowane przez st. sierż. Dawida Żaka z Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie. W trakcie wykładu zostały omówione zasady bezpieczeństwa pływania w nocy, szyki, w jakich będą poruszać się łodzie, komendy i znaki wydawane na pokładzie oraz sytuacje awaryjne, takie jak „człowiek za burta”, awaria noktowizji czy awaria łączności.

## ADAPTACJA CIEMNOŚCI

Sterników uczy się, aby pływając nocą, używali jak najmniej jasnego światła. W zasadzie korzysta się tylko z obowiązkowych świateł burtowych (w kolorze zielonym i czerwonym) i małego światła topowego. Używanie światła o dużej intensywności, np. halogenu umieszczonego na dachu łodzi, daje zgubne poczucie bezpieczeństwa, powodując widzenie „tunelowe”, czyli w bardzo wąskim zakresie. Odwracając wzrok od wiązki światła, sternik nic nie zobaczy, nie będzie mógł obserwować terenu dookoła i nie zauważy zagrożeń.





Dzieje się tak, ponieważ ludzkie oko, patrząc na jasne światło, potrzebuje dość długiego czasu, żeby zaadaptować się do ciemności. Czas przystosowania się do widzenia w jasnym świetle wynosi ok. pięciu minut. Aby w nocy osiągnąć adaptację na poziomie 80 proc. widzenia, człowiek potrzebuje nawet 45 minut przebywania w całkowitej ciemności. Do widzenia w nocy komórki w oku (pręcikowe i stożkowe) wykorzystują barwnik – rodopsynę. Ciemność powoduje, że cząsteczki barwnika biorą udział w procesie nazywanym „adaptacją ciemności”, w którym oko dostosowuje się do widzenia w słabych warunkach oświetleniowych. Sternik, nie używając światła, jest w stanie obserwować rozległy teren dookoła łodzi, pływać szybciej i zdecydowanie bezpieczniej. Dlatego policjanci sternotorzyści nie używają nocą białych świateł, unikają również patrzenia w jego stronę, w kokpicie łodzi zasłaniane są kontrolki świecące białym światłem, a ploter jest maksymalnie przyciemniony. Intensywnego białego światła używa się tylko podczas wejścia do portu lub podejmowania interwencji.

### PODZIAŁ NA ROLE

Łodzią w nocy nie pływa się samodzielnie – potrzeba do tego minimum trzech osób. Dobry zespół musi mieć sternika, którego głównym zadaniem jest takie prowadzenie łodzi, by uniknąć wszelkich niebezpieczeństw, takich jak pływające konary czy inne

łodzi. W trakcie szkolenia sternicy używają monokularu noktowizyjnego, dzięki czemu są w stanie dostrzec wiele szczegółów z dużej odległości. Ćwiczy się także pływanie na „oku nieuzbrojonym”, bez posiłkowania się technologią.

Równie ważnym członkiem załogi łodzi jest nawigator. Obsługuje on urządzenia nawigacyjne i przekazuje na bieżąco sternikowi kluczowe informacje, takie jak właściwy kierunek płynięcia, odległość do następnego punktu, prędkość łodzi, a także koryguje zejście z kursu. Ostatnią funkcję w zespole pełni rufowy. To osoba obserwująca to, co dzieje się za łodzią. Przekazuje ona znaki sternikowi następnej łodzi za pomocą lightsticków (świecących kijków) emitujących światło



w podczerwieni, widoczne jedynie w noktowizji. W razie sytuacji awaryjnej i braku możliwości korzystania z noktowizji dostępne są też kolorowe lightsticki, widzialne ludzkim okiem. Taki podział na role gwarantuje szybkie i bezpieczne poruszanie się nocą wielu łodzi w bliskim dystansie.

### WZAJEMNE ZAUFANIE

Już w trakcie dnia sternicy ćwiczyli nawigację pod baczynym okiem podkom. Grzegorza Skubicha – młodszego wykładowcy Zakładu Szkoleń Specjalnych Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. W policyjnych łodziach wszystkie szyby zaklejono czarną folią, w środku ploter i zegary zostały zasłonięte. Sternik musiał całkowicie zaufać nawigatorowi. Prowadzący zajęcia wyznaczył 12 punktów znajdujących się na Jeziorze Solińskim, a sternicy musieli przepłynąć przez każdy z nich.

– Ćwiczenia mają na celu budowanie zaufania między sternikiem a nawigatorem, a także opanowanie urządzeń nawigacyjnych – ploterów oraz mobilnych globalnych systemów pozycjonowania (GPS) – mówi podkom. Grzegorz Skubich.

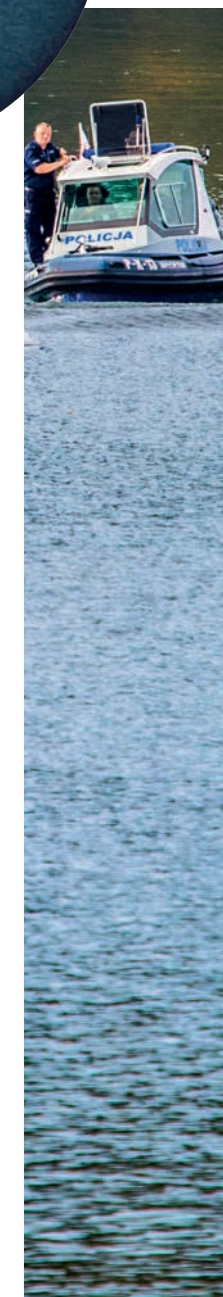
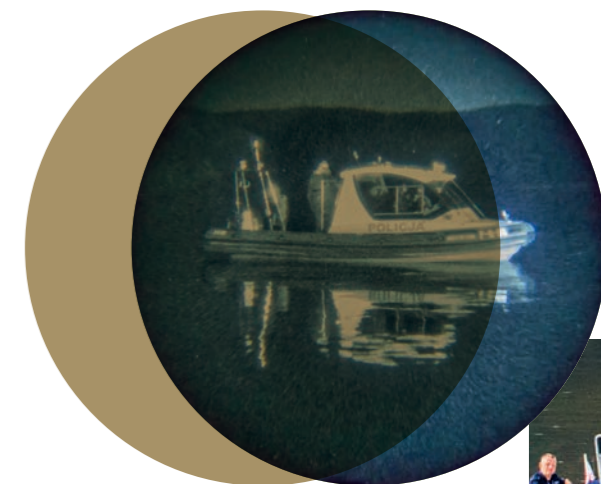
Uczestnik zajęć, st. sierż. Hubert Feculak z Posterunku Policji w Polańczyku, na co dzień patrolujący Jezioro Solińskie, tak ocenił to doświadczenie: – Było to dla mnie coś zupełnie nowego, czułem ogromny dyskomfort, ponieważ nie miałem żadnego punktu odniesienia, nie wiedziałem, gdzie się znajduję. Musiałem polegać wyłącznie na moim partnerze – nawigatorze, który podawał mi kurs i korygował moje położenie. Było to cenne doświadczenie, które przyda mi się w dalszym pełnieniu służby na wodzie, przede wszystkim w porze nocnej.

### MRO CZNY REJS

W ramach przygotowań do nocnego rejsu każda załoga otrzymała mobilny GPS z naniesionymi 56 punktami, do których należało dopłynąć. Nawigatorzy przykleili lightsticki emitujące światło w podczerwieni na najwyższy element łodzi. Dzięki temu sternik, używając noktowizji, będzie mógł ją zidentyfikować nawet ze znacznej odległości.

Łodzi ustawiły się w szyku torowym i wypłynęły powoli z portu sezonowego Posterunku Policji Wodnej w Polańczyku. Tej nocy miały do pokonania prawie 50 kilometrów. Załogi ćwiczyły zmianę szyków i prędkości. Jednak po chwili w radiu padł niespodziewany komunikat: „Człowiek za burzą”! Wszystkie zespoły musiały natychmiast rozpocząć manewr podjęcia tonącego. Na szczęście ćwiczebny...

zdj. Jacek Herok



Trasa z Polańczyka prowadziła przez Solinę, Teleśnicę, Horodek i Chrewt, następnie powrót do Polańczyka i obranie kursu na Zawóz i Wołkowyje. Członkowie załóg co jakiś czas zamieniali się rolami, aby każdy wiedział, jak zastąpić kolegę. W pewnej chwili łodzi zbliżyły się do hodowli pstrąga w Polańczyku, rzęsiście oświetlonej. Trzeba było zwolnić i wyłączyć noktowizję, inaczej mogłaby ulec uszkodzeniu. Od tej chwili sternicy musieli polegać jedynie na własnych oczach. Po chwili wzrok adaptuje się do ciemności i łodzi przyspieszają.

### WSPÓŁPRACA I POTRZEBA DOSKONALENIA

Podczas wakacji na terenie garnizonu podkarpackiego policjanci sternotorzyści brali udział w 23 akcjach ratunkowych. Zrealizowano 707 służb na terenach wodnych i przywodnych, w tym 184 służby były pełnione z innymi podmiotami.

– W trakcie akcji na wodzie współpracujemy z WOPR-em, GOPR-em, PSP, PSR i ratownikami medycznymi. Dlatego kładziemy duży nacisk na wspólne szkolenia – mówi koordynator zabezpieczenia sezonu turystyczno-wypoczynkowego mł. asp. Tomasz Wojtanowski z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. – Część wypadków zdarza się w nocy, a do akcji płyną nawet cztery łodzi. Udział w szkoleniu wszystkich podmiotów, z którymi pełniemy służbę na co dzień, daje nam gwarancję, że w realnej akcji dotrzemy szybko i bezpiecznie do poszkodowanych. Jest to czwarte szkolenie z udziałem policyjnych sternotorzystów w tym roku – podsumowuje.

st. sierż. DAWID ŻAK

Pluton Wsparcia Taktycznego Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie



# GDY ŚWIAT stoi otworem

Z komendantem Centralnego Biura Śledczego Policji nadinsp. Pawłem Półtorzyckim o przestępczości międzynarodowej i międzynarodowej współpracy Policji rozmawia Elżbieta Sitek



PAWEŁ PÓLTORZYCKI

Zniesienie granic w Europie spowodowało, że stała się ona otworem także dla przestępców. A zorganizowana przestępczość od lat rośnie... Dla przestępców nie tylko Europa stoi otworem. Liczba przestępstw o charakterze międzynarodowym stale rośnie i wymaga coraz ściślejszej współpracy między organami ścigania różnych krajów. Polska Policja najczęściej współpracuje ze służbami krajów europejskich, ale w wielu sprawach także z innymi policjami na świecie.

**Jaka część spraw prowadzonych przez CBŚP ma charakter międzynarodowy?**

Nie prowadzimy takiej statystyki, ale myślę, że można zaryzykować twierdzenie, iż jest to średnio między jedną trzecią a połową wszystkich realizowanych przez nas spraw. Wymiar tej współpracy jest bardzo różny, od przekazywania pojedynczych informacji po wspólne operacje i zespoły śledcze. Sporo jest spraw, które polegają na pomocy partnera przy jednej czynności za granicą, albo tylko na przekazaniu zagranicznym kolegom jakiejś informacji, którą uzyskaliśmy podczas prowadzonych działań, a która z naszą sprawą nie ma nic wspólnego, natomiast dotyczy zagrożenia u nich. Pracowaliśmy wspólnie z Niemcami na ich terenie nad sprawą wielkich plantacji marihuany, podobnie z Belgami przy likwidacji laboratoriów, a na przykład w sprawie przemytu narkotyków z Holandii do Polski poprosiliśmy tamtejszą policję wyłącznie o objęcie obserwacją jednej osoby.

**Policjanci CBŚP często pracują za granicą?**

Oczywiście. Nie ma tygodnia, żeby kilku czy kilkunastu naszych funkcjonariuszy nie wyjeżdżało za granicę w związku z realizowanymi sprawami. W tej chwili kilku jest w Rzymie, za chwilę inni jadą do Czech, do Hiszpanii i Niemiec. Tych wyjazdów jest naprawdę dużo, ich obsługa od strony organizacyjnej i logistycznej wymaga sporo pracy. Trzeba przygotować preliminarz kosztów, pomóc w rezerwacji hoteli, wypisać delegacje, zlecenie na samochody, kupić bilety na samolot itp., potem trzeba taki wyjazd rozliczyć. Jest co robić, naprawdę, a ponieważ mamy po kilka wyjazdów w tygodniu, wydział, który się tym zajmuje, ma pełne ręce roboty.

**Zagraniczni partnerzy przyjeżdżają też do Polski?**

Spotkanie z jednym partnerem odbywa się w zależności od potrzeb u nas albo u niego, natomiast gdy niezbędne jest spotkanie z przedstawicielami kilku krajów, miejscem spotkań jest Europol. W zorganizowaniu tych ostatnich pomagają nam oficerowie łącznikowi CBŚP, mamy już dwa takie stanowiska przy Europolu w Hadze. Spotykamy się też w punktach kontaktowych na granicach, to bardzo ułatwia pracę, zwłaszcza gdy trzeba szybko załatwić sprawę. Statystyki Europolu świadczą ewidentnie, że polska Policja, w tym w większości CBŚP, organizuje najwięcej takich spotkań roboczych. Mamy wszędzie dopracowane

metody i kanały współpracy. Często zawiązujemy wspólne zespoły śledcze. Na przykład w operacji „Lodołamacz”, dotyczącej produkcji i przemytu papierosów, współpracowaliśmy z Europolem, Eurojustem, policją litewską, estońską, hiszpańską, brytyjską i prokuraturami tych krajów.

**Na czym w praktyce polega praca wspólnego międzynarodowego zespołu śledczego?**

Jeśli mamy podejrzenie o popełnieniu przestępstwa na terenie danego kraju, najpierw organizujemy robocze spotkanie. Wymieniamy informacje, uzgadniamy szczegóły i tworzymy wspólny plan działania. Śledztwo w tej samej sprawie zostaje wszczęte jednocześnie na terenie Polski i innego albo innych krajów. Często grupa przestępcza składa się z obywateli kilku narodowości, więc każdy zespół policyjno-prokuratorski zajmuje się sprawą dotyczącą obywatela czy obywateli swojego kraju. Zespoły są w stałym kontakcie. Zatrzymania i przeszukania odbywają się w uzgodnionym wspólnie terminie. Stworzenie takiego zespołu powoduje, że wymiana informacji przebiega szybko, inaczej też rozkładają się koszty śledztwa, płaci za nie Eurojust. To jest świetna formuła śledztw międzynarodowych, bardzo usprawnia ściganie przestępców. W tej chwili mamy „na warsztacie” kilka takich spraw. Bardzo ważne są też osobiste kontakty. Czasem potrzebne jest szybkie uruchomienie działania, więc zanim się załatwi wszystkie formalności, ten bezpośredni koleżeński kontakt jest na wagę złota. Przez lata współpracy zdobyliśmy tyle kontaktów, że dziś, gdy nagle mamy jakąś sprawę na terenie Czech, Litwy, Hiszpanii, Niemiec, Anglii czy Holandii, nasi policjanci wiedzą od razu, z kim rozmawiać, niezależnie od uruchomienia formalności.

**Z policją którego kraju prowadzicie najwięcej wspólnych spraw?**

Z Hiszpaniami. To tam trafiają setki ton narkotyków, zwożone m.in. łodziami z Maroka i potem są rozsyłane po całej Europie. Liczba transportów narkotyków z Hiszpanii do Polski i innych krajów Europy stale rośnie. Polskie

grupy przestępcze upodobały sobie Hiszpanię, stąd też i nasze działania są tam intensywniejsze niż gdzie indziej. Przejmujemy wiele transportów narkotyków, po kilkaset kilogramów jednorazowo. W Hiszpanii współpracujemy nie tylko z policją, ale także z Guardia Civil, prokuraturą i służbami celnymi. Przez lata zdobyliśmy mnóstwo kontaktów na terenie całej Hiszpanii i tam, gdzie działają przestępcy będący w naszym zainteresowaniu, zawsze mamy kogoś z lokalnych służb do bezpośredniej współpracy. Podobnie to działa w drugą stronę. Niedawno razem z Hiszpanami zatrzymaliśmy u nas, w Polsce, bardzo niebezpiecznych przestępców. Nasze wspólne sukcesy są doceniane przez władze. W październiku tego roku minister spraw wewnętrznych Królestwa Hiszpanii, za pośrednictwem ambasadora Hiszpanii w Polsce, uhonorował Medalem za Zasługi dla Policji policjanta CBŚP nadkom. Jacka Tomaszewskiego oraz policjanta operacyjnego Wydziału Kryminalnego Komendy Stołecznej Policji. Wcześniej my wręczaliśmy medale za współpracę kolegom z Hiszpanii. To są bardzo miłe momenty, jeszcze bardziej zacieśniające nasze więzi, utrwalające wzajemne zaufanie. W tej współpracy bardzo ważne jest przeświadczenie, że jedna strona nie zawiedzie drugiej, że jest tak samo mocno zaangażowana. Tak się buduje zaufanie przez lata.

**Nie da się prowadzić wspólnej sprawy, rozmawiając z pomocą tłumacza. Czy istnieje wymóg znajomości języków obcych w CBŚP?**

Nie ma takiego wymogu, ale bariera językowa właściwie nie istnieje, ponieważ większość policjantów CBŚP zna język angielski, niektórzy także hiszpański czy niemiecki. Gdy przychodzi do realizacji sprawy, policjanci z obu stron porozumiewają się przeważnie po angielsku, czasem z naszej strony też po hiszpańsku, dodatkowo wsparcia często udzielają nam oficerowie łącznikowi polskiej Policji, w przypadku Hiszpanii jest to podinsp. Karolina Gawlicka-Bąk. Z Czechami, Słowakami czy Litwinami bariera językowa jest jeszcze mniejsza.

**Jak często korzystacie ze współpracy w ramach tzw. platform działających w Europolu, takich jak EMPACT, EUNAT czy OLAF?**

OLAF dotyczy spraw ekonomicznych, EUNAT – uprowadzeń, EMPACT – współpracy w zwalczaniu narkotyków syntetycznych. Temu ostatniemu zespołowi przewodniczy nasz policjant, naczelnik Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej CBŚP kom. Michał Aleksandrowicz. Korzystamy ze wszystkich tych platform, najczęściej z EMPACT. To bardzo cenna współpraca, dodatkowo istotne jest dla nas to, że korzystamy ze środków europejskich przeznaczonych na zwalczanie przestępczości narkotykowej. Finansowane są z nich m.in. wyjazdy naszych policjantów do realizacji spraw za granicą.

**A z którymi policjami spoza Europy współpracujecie?**

Najczęściej z Amerykanami. Współpracujemy z trzema agencjami: FBI, DEA, a w ostatnim czasie nawiązaliśmy bardzo ścisłą współpracę z HSI (Homeland Security Investigations), która powstała po zamachu na WTC z połączenia kilku innych agencji. Ma ona więcej zadań i zrzesza znacznie więcej funkcjonariuszy. Przez ich ręce przechodzi mnóstwo różnorodnych informacji, którymi chętnie się dzieli. Ta agencja nie ma przedstawiciela w Polsce, tak jak FBI i DEA, najbliższa ich placówka w Europie znajduje się we Frankfurcie, ale nie jest to przeszkodą.

Współpracujemy też z Estonią, a także pozaunijnymi krajami, np. z Gruzją, Armenią, była sprawa z RPA czy Australią. Polacy jeżdżą po całym świecie, a wśród nich są przecież i tacy, którzy popełniają przestępstwa, podobnie do nas przyjeżdżają obywatele różnych krajów, nie wszyscy w uczciwych celach.

**Policje europejskie mają różne struktury i różny podział zadań.**

**Które służby są najczęściej partnerami CBŚP?**

Współpracujemy ze służbami, które są naszymi odpowiednikami i mają mniej więcej te same zadania co CBŚP w Polsce. W Hiszpanii to Policja Państwowa i Guardia Civil, we Włoszech Guardia di Finanza, czyli policja finansowa, także Carabinieri. Amerykanie mają DEA jako odrębną służbę

złj. Jacek Herok

ds. narkotyków, u nas połączenie przed laty biur ds. przestępczości zorganizowanej i narkotykowej bardzo dobrze się sprawdziło. Grupy przestępcze rzadko zajmują się tylko jedną dziedziną, dziś są to narkotyki, za chwilę będą papierosy albo wytudzenia vatowskie itp. Skupienie w CBŚP służb, które działają na kilku płaszczyznach, jest bardzo skuteczne, bo często podczas realizacji spraw zbiega się kilka rodzajów przestępstw.

**Jak sobie radzicie z tym, że systemy prawne poszczególnych krajów różnią się od siebie?**

**Czy to nie utrudnia prowadzenia wspólnych śledztw?**

To prawda, nasze systemy prawne, jak również uprawnienia policji, często są odmienne. Na przykład kontrola operacyjna u nas leży w gestii Policji, w Czechach i na Słowacji wnioskuje prokurator, decyduje sąd. Tu się nasze możliwości rozjeżdżają, co trochę utrudnia działanie, zwłaszcza w sytuacji nagłej, gdy np. trzeba zrobić szybko jakieś dodatkowe przeszukanie na terenie ich kraju. U nas byłoby to od ręki, u nich musi zapaść decyzja sądu, na którą trzeba czekać kilkanaście godzin albo całą dobę. Przez ten czas policjanci muszą pilnować tego miejsca. A wiadomo, że czas w wielu sprawach jest najważniejszy. Podobnie jest w Hiszpanii. Decyzję na przykład o przeszukaniu pojazdu podejmuje sędzia i nie wyda jej z godziny na godzinę, na ogół trzeba czekać dobę, przekonać sędziego, że to miejsce czy ten pojazd jest ważny dla sprawy. W wielu przypadkach nasi policjanci sami rozmawiali z sędziami, żeby przekonać, jak ważna jest dana czynność.

**Czy prowadzone są wspólne szkolenia z zagranicznymi kolegami?**

Kiedys więcej było spotkań typu konferencje czy szkolenia, od dłuższego czasu stawiamy na szkolenie poprzez praktykę. Współpracujemy, wyciągamy wnioski, poprawiamy działania, wprowadzamy nowe metody, policjanci poznają, jakie możliwości w danym zakresie ma kraj partnera itd. Praktyka jest najlepszym nauczycielem.

**Jak współpraca międzynarodowa wyglądała w okresie pandemii, gdy kontakty były utrudnione, a wiele granic zamkniętych?**

Wiele narad musieliśmy organizować w formie wideokonferencji, wiele wyjazdów niestety było wstrzymanych. Ale mimo że kontakty online to jednak nie to samo co osobiste, sprawy były systematycznie realizowane. Było trudniej, ale nie spowolniłoby to pracy, choć w sumie prawie jedna trzecia naszych policjantów chorowała na COVID-19. Przestępców nie przeraża pandemia, więc my i nasi zagraniczni partnerzy musimy podążać w ślad za nimi.

Dziękuję za rozmowę.



**ZE SŁUŻBAMI AMERYKAŃSKIMI**

Centralne Biuro Śledcze Policji uczestniczyło w międzykontynentalnej operacji policyjnej koordynowanej przez amerykańskie Federalne Biuro Śledcze (FBI) we współpracy z Europol. Efektem ponadtrzymiesięcznej pracy było przejście ponad dwóch ton narkotyków o wartości ok. 84 milionów zł, 24 ton tytoniu, zlikwidowanie sześciu laboratoriów i pięciu magazynów narkotykowych, a także kradzieży tytoniu, rozbięcie dziewięciu zorganizowanych grup przestępczych i zapobieżenie planowanym przestępstwom. Podczas działań zatrzymano 30 osób. Była to pierwsza w historii polskiej Policji operacja tego typu i największa operacja o charakterze międzykontynentalnym, w jakiej uczestniczyło CBŚP.

**Z POLICJĄ HISZPAŃSKĄ**

- Od ubiegłego roku była kontynuowana operacja o kryptonimie „Przebudzenie mocy”. Dzięki wspólnym działaniom polskich i hiszpańskich policjantów we współpracy z Europol i Eurojustem rozbito gang narkotykowy, który w krajach Unii wprowadził do obrotu kilkanaście ton narkotyków. Zatrzymano ponad 100 osób różnych narodowości, odebrano narkotyki (około półtorej tony marihuany, 91 kilogramów haszyszu, 43 kilogramy kokainy), a także osiem jednostek broni oraz zlikwidowano na terenie Hiszpanii 27 plantacji konopi. W skład grupy wchodzili organizatorzy zarządzający procederem, dostawcy, magazynierzy i odbiorcy, a także osoby werbujące kierowców ciężarówek, którzy pod przykrywką legalnie działających firm wykonywali transporty z przemytem.
- W lipcu 2021 r. na terenie Hiszpanii funkcjonariusze Policja Nacional oraz Guardia Civil z Walencji w asyście policjantów CBŚP z Zarządu w Krakowie zatrzymali pięciu polskich obywateli, w tym trzech poszukiwanych ENA. Zlikwidowano dwie plantacje marihuany, na których znajdowało się łącznie 1400 krzewów konopi, oraz 25 kilogramów gotowego narkotyku. W tym samym czasie w Polsce policjanci CBŚP i funkcjonariusze SG zatrzymali czterech podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, zabezpieczyli ponad pięć i pół kilograma haszyszu, cztery litry płynnej amfetaminy oraz ponad trzy kilogramy marihuany. Operacja ta była koordynowana przez Europol w ramach projektu @ON NETWORK – finansowanego przez Unię Europejską i mającego na celu zwalczanie działających w Europie najgroźniejszych zorganizowanych grup przestępczych. Projekt został zainicjowany w siedzibie Europolu w 2018 r. i obejmuje 27 służb reprezentujących 22 kraje oraz Europol.
- Na początku tego roku funkcjonariusze CBŚP uzyskali informację o tym, że polski obywatel jest organizatorem nielegalnej produkcji tytoniu w Hiszpanii. Informacja, wraz ze wskazaniem prawdopodobnej lokalizacji miejsc produkcji, została przekazana policji hiszpańskiej. Dzięki temu hiszpańska Policja Nacional i Agencja Tributaria (służba celna) zlikwidowały w prowincjach Kordoba i Sewilla nielegalną fabrykę wraz z całym zapleczem, przejąwszy specjalistyczny sprzęt do produkcji, krojenia i pakowania papierosów, ponad 14 ton tytoniu i 920 tysięcy gotowych papierosów. Szacunkowa wartość przejętych towarów wynosi około półtora miliona euro. Na miejscu zostało zatrzymanych 12 osób, wśród których było dwóch Polaków, w tym jeden poszukiwany listem gończym, skazany za oszustwo, a także Ukraińcy, Białorusini i Hiszpanie.
- W październiku policjanci z CBŚP namierzyli 35-letniego Daniela J., członka zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się dystrybucją narkotyków, którego poszukiwały służby hiszpańskie i za którym sąd hiszpański wydał ENA. Przestępca ukrywał się na osiedlu w Mystowicach.

**ZE SŁUŻBAMI HOLENDERSKIMI**

- W kwietniu br. dzięki międzynarodowej współpracy CBŚP, KAS, Europolu oraz holenderskiej służby FIOD zlikwidowano na terenie Holandii dwie fabryki papierosów, przejęto 115 ton tytoniu i pięć i pół miliona sztuk papierosów oraz maszyny służące do ich produkcji i broń. Zatrzymano 30 osób, w tym dziewięć na terenie Polski. W wyniku działania grupy tylko w Polsce Skarb Państwa mógł ponieść straty w wysokości ponad 52 milionów zł.
- W lipcu policjanci CBŚP z Zarządu we Wrocławiu wspólnie ze służbami holenderskimi brali udział w działaniach na terenie Królestwa Niderlandów przeciwko międzyk-

Niektóre sprawy prowadzone przez CBŚP wspólnie z zagranicznymi partnerami w 2021 r.

wej grupie przestępczej zajmującej się przemytem narkotyków z Holandii do Polski. Zatrzymano kierującego grupą obywatela Turcji i dwóch obywateli Polski. Zabezpieczono mienie podejrzanych o wartości ponad 700 tysięcy euro, w postaci gotówki, nieruchomości i pojazdów.

- Dzięki informacjom przekazanych przez CBŚP holenderska policja zatrzymała Adama U. poszukiwanego m.in. w związku z podejrzeniem o przestępczą działalność o charakterze narkotykowym.

**Z POLICJĄ FRANCUSKĄ**

Policjanci CBŚP z Zarządu w Katowicach namierzyli przemyt marihuany Hiszpanii do Polski i Francji. Narkotyk był schowany w specjalnych skrytkach w obudowie urządzeń do przemysłowego osuszania pomieszczeń. Urządzenia transportowane były samochodami należącymi do legalnie działających firm. Polscy policjanci we współpracy z francuskimi służbami przejęli 72 kilogramy marihuany. Działania realizowano, współpracując w ramach Europolu.

**Z POLICJĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ**

Wspólna operacja CBŚP z żandarmerią francuską, włoskimi Carabinieri i służbą celną we Włoszech, pod patronatem Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych z siedzibą w Brukseli (OLAF) została przeprowadzona jednocześnie we Włoszech, Francji i w Polsce. Zatrzymano 13 osób, na poczet przyszłych kar i grzywien zabezpieczono luksusowe pojazdy o wartości ok. 600 tysięcy zł, a także pieniądze w kwocie ponad 900 tysięcy zł.

**Z POLICJĄ CZESKĄ**

- Funkcjonariusze śląskiego CBŚP wspólnie z czeskimi celnikami z Frydka-Mistka rozbili międzynarodową zorganizowaną grupę przestępczą, która zajmowała się produkcją i sprzedażą metamfetaminy, oraz zlikwidowali kanał przerzutowy prekursorów narkotykowych z Polski do Czech. Podczas działań zabezpieczono ponad dwa miliony tabletek zawierających pseudoefedrynę, a także przejęto marihuanę, amfetaminę, trzy jednostki broni palnej i amunicję. Zlikwidowano również cztery linie służące do produkcji metamfetaminy.

- Dzięki informacjom CBŚP i KAS czeskie służby celne przejęły w czerwcu tego roku transport nielegalnych wyrobów tytoniowych na autostradzie D2 w kierunku Brna. Przykrywkę dla papierosów stanowiły buraki. Samochodem ciężarowym kierował Polak. Wartość zabezpieczonych papierosów to ponad 38 milionów koron czeskich, czyli blisko siedem milionów zł.

**ZE SŁUŻBAMI NIEMIECKIMI**

W lipcu we współpracy z niemiecką służbą celną, a także SG i KAS, policjanci CBŚP z Zarządu we Wrocławiu rozbili zorganizowaną grupę przestępczą wprowadzającą do obrotu w Polsce nielegalny tytoń sprowadzany z Niemiec. Zabezpieczono 21 ton tytoniu i zlikwidowano kradzież papierosów.

**Z POLICJĄ BRYTYJSKĄ**

- Od 2019 r. działał gang zajmujący się organizacją i prowadzeniem sieci agencji towarzyskich w Wielkiej Brytanii, głównie w Londynie. W agencjach pracowało kilkadziesiąt kobiet różnych narodowości, a zyski były transferowane do Polski, gdzie inwestowano je m.in. w nieruchomości. W lutym tego roku policjanci CBŚP zatrzymali w Białymstoku organizatora tego procederu, w tym samym dniu policja brytyjska w Londynie, hrabstwach Kent, Northamptonshire i West Yorkshire zatrzymała pięciu innych członków grupy przestępczej. Przeszukano ich mieszkania, zabezpieczono dokumentację i pieniądze. Międzynarodowe śledztwo w tej sprawie koordynuje Eurojust, w ramach którego do tej sprawy powołano zespół „JIT”.
- „Łowcy cieni” CBŚP namierzyli w Wielkiej Brytanii Polaka poszukiwanego Europejskim Nakazem Aresztowania. Mężczyzna został zatrzymany przez służby brytyjskie dzięki informacjom przesłanym przez CBŚP i współpracy z oficerem tącznikowym polskiej Policji w Wielkiej Brytanii.

**Z POLICJĄ UKRAIŃSKĄ**

Za pomocą sfalszowanej dokumentacji pozyskiwali luksusowe samochody oraz quady, a następnie sprzedawali je na Ukrainie – w ten sposób polsko-ukraiński gang doprowadził osiem instytucji finansowo-leasingowych do strat w wysokości ponad czterech milionów złotych. Na trop wpadli policjanci CBŚP z Zarządu w Rzeszowie. Dzięki współpracy z ukraińskimi funkcjonariuszami Narodowej Policji we Lwowie zatrzymano sześć osób, odzyskano sześć samochodów, zabezpieczono dokumentację dotyczącą oszustw i wyłudzenia kredytów.

**Z POLICJĄ HISZPAŃSKĄ, LITEWSKĄ, ESTOŃSKĄ I BRYTYJSKĄ**

W operacji pod kryptonimem „Lodołamacz” w 2019 r. została rozbita międzynarodowa grupa przestępcza o charakterze zbrojnym. W operacji brali udział policjanci CBŚP z Zarządu w Gdańsku wraz ze służbami z Litwy, Estonii, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii, całość koordynował Europol i wspierał Eurojust. Zatrzymano wówczas 22 osoby. W tym roku przeprowadzono kolejną wspólną operację w celu odebrania przestępczych majątków pochodzących z przemytu narkotyków, głównie haszyszu z Afryki i kokainy z Kolumbii. Pieniądze były przemywane drogą lotniczą lub w tirach, jednorazowo w transporcie ciężarowym mogło być przewiezionych 50 milionów funtów. W Polsce pieniądze trafiały do współpracujących z grupą kantorów wymiany walut. Członkowie grupy mogli w ten sposób wyprać około 680 milionów euro. W śledztwie występuje 56 podejrzanych, w tym obywatele Polski, Litwy, Bułgarii, Ukrainy i Grecji, a wartość zabezpieczonego majątku wynosi prawie 38 milionów zł. W czerwcu tego roku do polskiego depozytu trafiło m.in. kilkadziesiąt sztuk diamentów wysokiej klasy, kilkanaście sztabek złota, biżuteria z metali szlachetnych topowych projektantów, osiem luksusowych zegarków oraz prawie 150 złotych monet okolicznościowych.

oprac. ELŻBIETA SITEK



# URATOWALI



## Przygniecioną kobietę

**16 października – Gubin.** Policjanci z Gubina otrzymali zgłoszenie, że w jednym z domów 78-letnia kobieta potrzebuje pomocy. Pod wskazany adres pojechali sierż. szt. Adrian Kobielski i sierż. Mateusz Dalecki. Na miejscu zajrzeli przez okno i zobaczyli leżącą na podłodze kobietę przygniecioną szafką. Drzwi były zamknięte, więc policjanci weszli do środka przez okno. Pomogli poszkodowanej wydostać się spod szafki, udzielili jej pomocy i wezwali zespół pogotowia ratunkowego, który zabral 78-latkę do szpitala. (KPP w Krośnie Odrzańskim)

## 7-letnią dziewczynkę

**16 października – Oszczów.** Dzielnicy z PP w Dołhobyczowie, st. asp. Piotr Skurski, jechał radiowozem przez miejscowość Oszczów. W pewnym momencie zatrzymała go kobieta, która poprosiła o pomoc dla 7-letniej córki. Dziewczynka zadławiła się cukierkiem. Policjant podbiegł do auta, w którym było dziecko, wziął je na ręce i zaczął oklepywać plecy. Robił to tak długo, aż dziewczynka zwróciła cukierek i zaczęła normalnie oddychać. 7-lątka trafiła do szpitala i otrzymała pomoc medyczną. Kilka dni później komendant KPP w Hrubieszowie odebrała podziękowania od matki uratowanego dziecka dla dzielnicowego. (KWP w Lublinie)



## Niemowlę

**17 października – Skierniewice.** Matka opiekowała się dwójką dzieci, gdy nagle jej 8-miesięczny syn zadławił się zabawką. Kobieta zadzwoniła pod numer alarmowy 112 i wzywała pomocy na klatce schodowej. Na krzyk kobiety zareagował sierż. szt. Arkadiusz Zachar, policjant z KPP w Żyrardowie, sąsiad wołającej kobiety. Dziecko robiło się sine i nie mogło oddychać. Sierżantowi udało się wyjąć zabawkę z przeluku chłopczyka i rozpocząć resuscytację. Po chwili dziecko zaczęło samodzielnie oddychać, a na miejsce przybył zespół ratownictwa medycznego, który przejął dalsze czynności. (KWP w Łodzi)



## Mężczyznę z rozbitą głową

**22 października – Wałbrzych.** Zaniepokojona mieszkanka miasta powiadomiła dyżurnego pierwszego komisariatu w Wałbrzychu, że na klatce schodowej jednego z budynków jest dużo krwi. Przybyli na miejsce policjanci z KMP w Wałbrzychu, mł. asp. Tomasz Wnuk, mł. asp. Rafał Kudlak, szukali, dokąd prowadzą ślady krwi. Trafili do jednego z mieszkań. Wewnątrz zobaczyli mnóstwo krwi i półprzytomnego mężczyznę z raną głowy. Policjanci zatamowali krwotok i udzielili poszkodowanemu pomocy. Wezwany zespół pogotowia ratunkowego przewiózł 47-latkę do szpitala. Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna przewrócił się na schodach i uderzył w nie głową. (KMP w Wałbrzychu)



## Desperata z uszkodzoną tętnicą

**23 października – Wejherowo.** Sąsiedzi 50-letniego mężczyzny obawiali się, że chce on popełnić samobójstwo. O swoich podejrzeniach powiadomili dyżurnego KPP w Wejherowie. Pod zgłoszony adres skierowano mł. asp. Pawła Potrykusa i sierż. szt. Ewelinę Trowską. Po krótkich poszukiwaniach znaleźli w piwnicy desperata z uszkodzoną tętnicą. Założyli mu opaskę uciskową i wezwali pogotowie. Mundurowi, do przyjazdu ratowników, monitorowali funkcje życiowe 50-latka, który przeżył dzięki policjantom. (KWP w Gdańsku)



## Małżeństwo z pożaru

**23 października – Pyrzyce.** Po 22.00 oficer dyżurny pyrzyckiej jednostki otrzymał zgłoszenie o pożarze mieszkania w budynku wielorodzinnym w Pyrzycach. Na miejsce skierowano dzielnicowych st. sierż. Sebastiana Bogusza i asp. szt. Artura Jaskulskiego, którzy dotarli na miejsce przed innymi służbami. Z okna mieszkania na trzecim piętrze wydobywał się gęsty dym, a lokatorzy bloku poinformowali, że mogą się tam znajdować dwie osoby. Policjanci weszli do mieszkania i wyprowadzili 70-letniego mężczyznę, chwilę potem strażacy w aparatach tlenowych wyprowadzili 75-letnią kobietę. Po udzieleniu pierwszej pomocy małżeństwo zostało przewiezione do szpitala. (KWP w Szczecinie)



## Dziewczynkę tracącą oddech

**24 października – Koźuchów.** Prerażeni rodzice ze słabnącą 3-latką na rękach podbiegli do policjantów wyjeżdżających z komisariatu w Koźuchowie. Funkcjonariusze, st. asp. Dawid Wyród i sierż. szt. Damian Caganowski, szybko się zorientowali, że dziecko jest nieprzytomne, ma siny kolor skóry i traci oddech. Sprawdzili funkcje życiowe, udrożnili drogi oddechowe i monitorowali stan dziecka aż do przyjazdu wezwanego zespołu karetki pogotowia. Ratownicy podjęli decyzję o zabraniu dziecka do szpitala. (KPP w Nowej Soli)



## Tonącą w Odrze

**31 października – Wrocław.** St. sierż. Łukasz Mazurkiewicz i sierż. szt. Adrian Jankowski nadzorowali ruch kołowy w pobliżu rzeki Odry. W pewnym momencie podeszła do nich kobieta z informacją, że w nurcie rzeki zauważyła sylwetkę człowieka. Policjanci udali się we wskazane miejsce i znaleźli tonącą osobę. St. sierż. Mazurkiewicz wskoczył do wody, dotarł do tonącej kobiety i zaczął holować ją do brzegu. Sierż. szt. Jankowski najpierw oświetlał taflę wody, a potem pomógł wyciągnąć 52-latkę na brzeg. Sierżanci zabrali uratowaną do radiowozu, okryli kocem termicznym i wezwali karetkę, która zabrała kobietę do szpitala. (KWP we Wrocławiu)

**Nierządkiem z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy do końca października tego roku.**

oprac.  
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



## BYĆ PRZY LUDZIACH

Służy w Policji stosunkowo krótko, bo zaledwie od pięciu lat. Jako dzielnicowy od dwóch i pół. St. sierż. Grzegorz Partatus z KPP w Nowej Soli znalazł się wśród tegorocznych pięciu laureatów ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

## WIDZIEĆ WIĘCEJ

– Grzegorz swoją postawą i codzienną pracą szybko potrafi zyskiwać uznanie i zaufanie społeczeństwa. Jest bardzo uważny na problemy ludzi – mówi o swoim podwładnym komendant powiatowy Policji w Nowej Soli insp. Grzegorz Karpiński.

Laureat już podczas studiów na kierunkach praca socjalna i resocjalizacja myślał o wstąpieniu do Policji. – Zawsze miałem poczucie, że warto pomagać ludziom. Chciałem znaleźć taki zawód, w którym będę mógł się odnaleźć w robieniu czegoś pożytecznego dla innych. A Policja jest właśnie takim miejscem, gdzie można realnie ludziom pomagać i daje dużo możliwości w tym zakresie – mówi st. sierż. Grzegorz Partatus.

Mieszkanca Nowej Soli, która zgłosiła nowosolskiego policjanta do konkursu, napisała: „(...) Bardzo przejmuję się losem potrzebujących (...). Rodzina dostała nowy, lepszy start (...). Zawsze mogę liczyć na jego wsparcie (...)”.

Istotą konkursu „Policjant, który mi pomógł” jest wyróżnienie funkcjonariuszy, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, niosą pomoc osobom pokrzywdzonym przemocą domową i są zaangażowani w budowanie lokalnego systemu przeciwdziałania przemocy, ale przede wszystkim dają pomoc i wsparcie w trudnej sytuacji. W sytuacji, która często wydaje się bez wyjścia albo mało widoczna.

– Widzieć więcej i głębiej, to jest właśnie ta cecha, w którą dzielnicowi i policjanci są często wyposażeni. Czasami prawda o sytuacji danej rodziny jest ukryta i trzeba ją po prostu wydobyć po to, by móc lepiej pomóc. Na tym to polega, że dzielnicowy musi być przy ludziach. Nie da się inaczej – mówi laureat.

## RADOŚĆ Z UŚMIECHU

Zanim Grzegorz Partatus został laureatem konkursu „Policjant, który mi pomógł”, w grudniu 2020 r. zorganizował zbiórkę dla rodziny, w której – jak mówi – zobaczył czystą miłość. Zapytał dziesięcioletniego Kacpra, wychowywanego samotnie przez ojca, co dostał od miłota? Chłopiec z uśmiechem odpowiedział, że skarpetki. Tuż przed Bożym Narodzeniem rodzina znalazła się w trudnej sytuacji materialnej. W mieszkaniu były tylko łózko, pusta lodówka i telewizor. Na odzew policjantów i lokalnej społeczności nie trzeba było długo cze-



zdj. BMWP KGP

kać. Akcja osiągnęła wręcz wymiar ogólnopolski. Kacper i jego tata mają już odnowiony dom. Chłopiec przygotował laurkę, w której napisał: „Dziękuję za pomoc smutnemu dziecku”. – W pomoc wówczas włączyli się licznie policjanci z jednostki, a szczególnie zaangażował się sierż. szt. Rafał Wójcik. Ale my jesteśmy w takich sytuacjach tylko rękoma, to ludzie otwierają się na pomoc. Skala odzewu pozytywnie nas zaskoczyła. Nakręca nas to jeszcze bardziej na kolejne poszukiwania, komu możemy pomóc. To jest taka mała pomoc, ale bardzo cieszy – mówi Grzegorz Partatus.

A satysfakcja? – Największą radością jest ten najdrobniejszy gest, czyli uśmiech osoby, której się pomogło. To jest najważniejsze. Nie ma większej gratyfikacji, niż kiedy widzi się i słyszy, że komuś zmieniło się chociaż na chwilę świat i się uśmiecha – dodaje.

## W REJONIE

Praca dzielnicowych jest dość absorbująca, często nie kończy się po ośmiu godzinach. St. sierż. Grzegorz Partatus wcześniej miał rejon typowo miejski, zróżnicowany społecznie, w który wchodziły domy jednorodzinne i osiedla, szkoły i przedszkola. Od niedawna został dzielnicowym w rejonie wiejskim. To kilka miejscowości: Bielawy, Borowiec, Dębianka, Kierzno, Piękne Kąty, Radocin, Różanówka, Siedlisko, Ustronie oraz Zwierzyniec.

– Różnica między tymi rejonami jest taka, że w mieście ludzie częściej korzystają z telefonów do dzielnicowych. A w środowisku wiejskim trzeba bardziej się wstuchiwać w problemy ludzi, jeszcze więcej rozmawiać i więcej być przy ludziach. Tu jak już ktoś dzwoni do dzielnicowego, to jest stuprocentowa pewność, że coś się wydarzyło – mówi Grzegorz Partatus.

## WDZIĘCZNOŚĆ

Wdzięczność często idzie w parze z dobrze rozumianą pokorą i dobrocią. Pod koniec naszej rozmowy nowosolski laureat pyta, czy mógłby jeszcze podziękować, bo bez wsparcia kolegów i koleżanek z pracy nie mógłby tak skutecznie działać w wielu sytuacjach. Nie zapomina również o swojej żonie Emilii, którą wyróżnia za cierpliwość, gdy zajęty był zbiórką i pomocą dla małego Kacpra i pana Kazimierza.

A na co dzień, mając dwojkę małych dzieci, skupia się na rodzinie, wykorzystując każdą wolną chwilę, żeby pojeździć z nimi na rowerze czy pograć w piłkę. – To są też bardzo ważne dla mnie rzeczy – mówi laureat.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Jacek Herok

## SZEFL POLSKIEJ POLICJI W ZGROMADZENIU OGÓLNYM INTERPOLU

23–25 LISTOPADA BR. przedstawiciele państw członkowskich Interpolu spotkali się na 89. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Interpolu. Gospodarzem wydarzenia była Turcja, a polską Policję reprezentował Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk. Podczas spotkania w Stambule delegaci przyjęli rezolucję dotyczącą Strategii Ramowej Interpolu na lata 2022–2025. Dostrzegając zagrożenia płynące z aktywności przestępczej w świecie cyfrowym, Zgromadzenie Ogólne przyjęło rezolucję dotyczącą zwalczania globalnych zagrożeń cyberprzestępczości za pomocą kanału Interpolu. Podczas zgromadzenia przyjęto w poczet organizacji Sfederowane Stany Mikronezji. Odtąd w skład Interpolu wchodzi 195 państw członkowskich.

Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk spotkał się z Sekretarzem Generalnym Interpolu Jürgenem Stockiem, rozmawiał również z przedstawicielami policji Węgier, Czech i Turcji. Organizatorem kolejnej, 90. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Interpolu w 2022 r. będą Indie.

BMWP KGP, IPK



## PORADNIK DLA LEKTORÓW POLICYJNYCH

W Komendzie Głównej Policji, z inicjatywy Wydziału ds. Ceremoniału Policyjnego GKGP i we współpracy z Wyższą Szkołą Policji w Szczytnie, został opracowany materiał dydaktyczny dla funkcjonariuszy i pracowników Policji, którzy pełnią funkcję lektora podczas różnego rodzaju uroczystości. „Niniejsze opracowanie powstało z myślą o tym, aby dać lektorom pewne wskazówki oraz ukierunkować, na jakie elementy powinni zwrócić uwagę, przygotowując się do pełnienia tej szczególnej roli” piszą we wstępie poradnika autorzy mł. insp. dr Marzena Przetak i nadkom. Leszek Wielgosz.

Publikacja przybliży rolę i misję lektora, który ma za zadanie dbać o właściwy przebieg uroczystości i reagować na możliwe, choć nieplanowane, zmiany w scenariuszu. Nie może to być więc osoba przypadkowa.

W przejrzysty sposób przytoczono przepisy prawne dotyczące działań lektora oraz formy i rodzaje prowadzonych uroczystości. Scenariusz uroczystości, wygląd i prezencja lektora, współpraca z dowódcą uroczystości oraz przygotowanie treści wystąpienia lektorskiego – to tematy poruszane przez autorów. Istotną część poradnika stanowią liczne porady językowe. Autorzy nie zapomnieli także o podkreśleniu znaczenia komunikacji niewerbalnej i interpretacji głosowej tekstu.

Publikacja ma 40 stron i będzie dostępna w papierowej formie m.in. w komendach wojewódzkich i Komendzie Stołecznej Policji oraz bibliotekach szkół Policji. IPK

REKLAMA

## NOWY PEŁNOMOCNIK CBZC



zdj. CBSP

1 LISTOPADA 2021 R. insp. Adam Cieślak został powołany pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji do przygotowania rozwiązań organizacyjnych i prawnych związanych z planowanym utworzeniem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Służbę w Policji rozpoczął 20 września 1995 r. w komendzie w Pruszkowie. Od 2016 r. insp. Adam Cieślak pełnił funkcję zastępcy komendanta CBŚP i nadzorował pion zwalczający przestępczość ekonomiczną, był także odpowiedzialny za analizę kryminalną, wywiad kryminalny i Zarząd III CBŚP. Z biurem jest związany od blisko 18 lat. Nowym zastępcą komendanta CBŚP został insp. Marek Odyniec.

CBŚP, IPK

KOMPLEKSOWE ROZWIĄZANIA  
DRONOWE Z TRANSMISJĄ  
WIDEO NA ŻYWO  
POKAZY 881-726-664

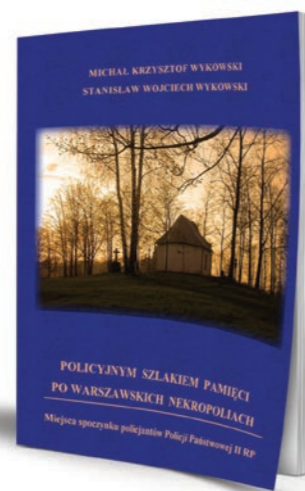


Na początku września ukazała się książka „Policyjnym szlakiem pamięci po warszawskich nekropoliach. Miejsca spoczynku policjantów Policji Państwowej II RP” autorstwa Michała Krzysztofa i Stanisława Wojciecha Wykowskich. Słowo pisane wzbogacił zdjęciami trzeci z rodzinnego klanu – Jan Krzysztof Wykowski.

**W**ostatnim czasie na grobach przedwojennych policjantów w stolicy pojawiały się granatowe znicze, czasami z logotypem Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r., czasami bez, ale zawsze nawiązujące kolorem do policyjnego munduru. Te niebieskie światła wyznaczały szlak pamięci, który wytyczali trzej panowie Wykowscy wspomagani przez krewną Barbarę Bublewską, będącą swego czasu przewodnikiem warszawskim. Teraz ich żmudne poszukiwania w archiwach, rejestrach, przedwojennej prasie i na terenie nekropolii zyskały namacalny kształt.

W publikacji znajdziemy około 140 not biograficznych przedwojennych policjantów. Do miejsc ich spoczynku dotarli autorzy, z dokładnymi danymi usytuowania grobu. Na końcu umieszczono plany nekropolii. Wśród przywołanych postaci są funkcjonariusze PP, którzy polegli na służbie, zmarli śmiercią naturalną, zostali zastrzeleni podczas okupacji przez niezorientowanych w ich konspiracyjnej pracy bojowców z GL, zlikwidowani w wyniku wyroków podziemnych sądów specjalnych za zbyt gorliwą współpracę z okupantem, zamordowani przez Niemców, np. na Pawiaku czy w obozach koncentracyjnych, oraz zamęczeni przez UB. Są tu także upamiętnienia symboliczne, zarówno te przy kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, gdzie w latach 80. XX w. zaczęto umieszczać tabliczki z nazwiskami ofiar Zbrodni Katyńskiej, jak i te wykute na grobach prywatnych. Ciała zamordowanych w ZSRR spoczywają na Wschodzie. Policyjne nazwiska pojawiają się także na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego. Niestety, czas jest nieubłagany, niektóre mogiły były zaniedbane, gdy autorom udało się do nich dotrzeć; inne już nie istniały, jak było to w przypadku przod. Eugeniusza Hermanowskiego na cmentarzu Wolskim – w miejscu pochówku policjanta spoczywa już inna osoba...

Inwentaryzacja policyjnych grobów, jakiej podjęli się panowie Wykowscy, to praca pionierska, na pewno wymagająca rozszerzenia. Nie ma na przykład w rejestrze Bolesława Kontryma „Żmudzina” – komisarza PP, cichociemnego, który został w 1953 r. zamordowany przez władze komunistyczne, a siedem lat temu jego ciało odnaleziono i zidentyfikowano na powązkowskiej łączce.



M.K. Wykowski, S.W. Wykowski, *Policyjnym szlakiem pamięci po warszawskich nekropoliach. Miejsca spoczynku policjantów Policji Państwowej II RP*, Warszawa 2021.

Książka z powodzeniem może być wykorzystana jako swoisty przewodnik po stołecznych nekropoliach. W porozumieniu z Fundacją Polskiego Państwa Podziemnego nabiera to zresztą całkiem realnych kształtów, ponieważ każde odnalezione miejsce spoczynku przedwojennej stróża prawa ma zostać docelowo zaopatrzone w kod QR, który pozwoli zapoznać się z biogramem danej osoby. Noty biograficzne znajdują się również na stronie Fundacji PPP.

Partnerami projektu są Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego, Stowarzyszenie Generatów Policji Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej oraz Warszawska Rodzina Katyńska, które od lat współpracują z WSRP 1939 r.

Na okładce książki jest informacja o kolejnej przygotowywanej publikacji, wyłaniającej z mroku dziejów historię przedwojennej formacji. „Żołnierze Granatowej Armii – sylwetki policjantów Policji Państwowej II RP” autorstwa Michała Krzysztofa Wykowskiego i Zbigniewa Bartosiaka ma szansę ujrzeć światło dzienne w przyszłym roku. Nie ustają również prace nad poszukiwaniem grobów, upamiętnień i tablic epitafijnych na stołecznych i okolicznych cmentarzach, więc można mieć nadzieję, że w przyszłości książka „Policyjnym szlakiem pamięci po warszawskich nekropoliach” ukaże się w drugiej, poprawionej, uzupełnionej i poszerzonej odsłonie.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

## PISARZE GLINIARZE

Nie samą służbą człowiek żyje. Niektórzy więc kleją modele, inni aktywnie i charytatywnie wspierają potrzebujących, rzeźbią, malują, fotografują, wspinają się, żeglują.

Są też tacy, którzy spędzają czas na pisaniu książek.

I to często docenianych przez czytelników.

Poniższy krótki wybór autorów nie jest oczywiście pełny, nie zmieściłby się bowiem na jednej stronie, a wraz z książkami historycznymi dotyczącymi dziejów naszej formacji, za które bierze się coraz więcej funkcjonariuszy, mógłby wypełnić wszystkie łamy naszego miesięcznika.



### POEZJA

**Jarosław Juchniewicz** (emerytowany policjant z Bytowa). Jego najnowszy tomik poezji to „Metafory”. Poprzednie to „Re(m)kolekcje”, „Hipersomnia”, „Narkolepsje”, „Sennowłóczy ja”, „Prześnione w czeluściach”, „Sny z promieni mroku”, „Z mojej bańki zwykłe sny”.



### FAMILIJNE

**Robert Koniuszy** z KRP w Warszawie II, autor „Kornelki i Adelki gotują”. Książka w iście Tuwimowskim stylu, pisana dowcipnym wierszem, traktuje gotowanie jak przygodę.

**Magdalena Walkowiak** z KMP we Wrocławiu, autorka „Sklepu z marzeniami domowej roboty” (o autorce i książce pisaliśmy w „Gazecie Policyjnej” 2021, nr 9).



### KRYMINAŁ I SENSACJA

**Iwona Bogusz** z CSP w Legionowie, autorka „Aptekarza”. Akcja książki dzieje w Wejherowie. Znajdziemy w niej i intrygę kryminalną, i wątki obyczajowe, i realizm magiczny.

**Aleksander Sowa** z SPPP w Opolu, autor książek: „Wenus umiera”, „Czas wagi”, „Gwiazdy Oriona”, „Punkt Barana”, „Era Wodnika”. Dwukrotny laureat plebiscytu „Najlepsza książka na lato”. W ostatniej powieści „Wenus umiera” akcja zagadki kryminalnej rozgrywa się w Górach Stołowych i Opolu.

**Kazimierz Kyrzczak** z KWP w Krakowie, pisarz kryminałów, fantastyki oraz horroru, poeta, felietonista i okazjonalnie tłumacz z języka rosyjskiego. Debiutował w 2004 r. Jego książki to m.in. „Dziewczyny, które miał na myśli”, „Chłopcy, których kochano za mocno”, „Kobiety, które nienawidzą” i „Mężczyźni w potrzasku”.

**Marcin Ciszewski, Krzysztof Liedel**, „Gliniarz. Opowieść policjanta” to policyjne CV Krzysztofa Liedela, zmarłego w kwietniu 2021 r. Prawdziwe kryminalne historie, kulisy policyjnej roboty, relacja z wojen mafijnych od lat 90. aż do współczesności.



### FANTASTYKA I SCIENCE FICTION

**Mariusz Brzezina** z KMP w Rybniku, autor książek fantastycznych dla młodzieży: „Eden. Jabłko wszechrzeczy” i „Miryd. Księga chaosu”. Dochód ze sprzedaży książek autor przeznaczył na schronisko dla zwierząt w Wodzisławiu Śląskim.

**Bogusław Sabuda** z OPP w Krakowie, autor „Ludzi z cukru”. Książka porusza tematy futurologiczne, socjologiczne i problematykę świadomego snu.

**Ireneusz Osłowski** (emerytowany policjant), autor „Ocalić przyszłość”. Wśród niezwykle przychylnych czytelników recenzji można znaleźć i taką: „Wiedziałem, że buszując od lat w literackich debiutach, trafię wreszcie na perełkę wartą przeczytania i godną polecenia nie tylko miłośnikom science-fiction, ale ogółowi czytelników. Los chciał, że do tego zdarzenia doszło na początku roku i zastanawiam się, czy „Ocalić przyszłość” to zwiastun urodzaju dobrej literatury czy może wręcz przeciwnie... i do końca 2021 zostaną mi same kiepskie potworki (...)”.

IZABELA PAJDAŁA



## POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU  
GRUDZIEŃ 1931

\* W dążeniu do dalszego odciążania Policji Państwowej od czynności ubocznych, niezwiązanych z działaniami ujętymi w ustawie o Policji, Komenda Główna PP zestawiała – na podstawie materiałów uzyskanych z komend wojewódzkich – wykaz tych czynności ubocznych, wykonywanych przez organa PP na polecenie różnych władz i urzędów, niejako „nadprogramowo” i bez podstawy prawnej. Doliczone się aż 363 takich gratisowych „usług”.

\* Jak wynika z danych Komendy Głównej PP, podjęta w końcu drugiej dekady lat 30. decyzja kierownictwa formacji o zamykaniu mniejszych posterunków i tworzeniu w ich miejsce jednostek większych, lepiej wyposażonych i obsługujących obszerniejsze rejony służbowe, przynosi wymierne korzyści. W ciągu półtora roku trwania tej akcji udało się zlikwidować 131 nieefektywnych posterunków. Jeszcze w lipcu 1930 r. w całym kraju funkcjonowało 3154 jednostek stopnia podstawowego, 31 grudnia 1931 r. ich liczba zmniejszyła się do 3023.

\* W odpowiedzi na ogłoszoną przez KG PP akcję doraźnej pomocy bezrobotnym, funkcjonariusze PP woj. poleskiego oraz urzędnicy cywilni opodatkowali się dobrowolnie w wysokości ½ proc. poborów miesięcznych na sześć miesięcy.

\* Na polecenie kierownictwa KG PP przeprowadzono w formacji remanent mechanicznych środków lokomocji, stwierdzając poważne braki w tym zakresie. Być może przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać – oprócz kosztów finansowych – w zbyt niskim przyzwyczajeniu naszej kadry dowódczej do koni żywych, które ładnie prezentują się na wszelkich defiladach, ale skuteczne są jedynie w prewencyjnej służbie patrolowej na terenach wiejskich. Natomiast automobile wykorzystują najchętniej do podróży i celów reprezentacyjnych. Na koniec grudnia 1931 r. samochodów osobowych było w policyjnym korpusie... aż 96 (dla porównania – w 1926 r. – 26); samochodów ciężarowych – 35 (w 1926 r. – 17); motocykli – 67 (13); łodzi motorowych – 34 (10); były też trzy ślizgowce (do roku 1926 – 0). Zapowiedziano rychłą poprawę tej sytuacji.

**14 XII** – W stołecznej Szkole Policji odbyły się dwie uroczyste inauguracje: III Kursu dla Oficerów PP oraz Kursu Śledczego PP. Ich otwarcia dokonał komendant główny PP płk Janusz Jagrym Maleszewski w obecności licznie przybyłych przedstawicieli władz administracyjnych i resortowych. Przedstawił również kadrę naukowo-dydaktyczną szkoły, wśród której znajduje się wielu wyższych oficerów Komendy Głównej PP, m.in. naczelników wydziałów. Funkcję komendanta szkoły powierzono podinsp. Iżewskiemu. Kurs dla oficerów trwać będzie 11 miesięcy (o dwa miesiące dłużej niż poprzednie), kurs śledczy dla oficerów – sześć miesięcy.

40 LAT TEMU  
GRUDZIEŃ 1981

**13 XII** – O godz. 6.00 Polskie Radio, po odegraniu hymnu narodowego, nadało przemówienie premiera Wojciecha Jarużelskiego, który stanął na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON). Padły znamienne słowa: *Wobec tego, że rozwój sytuacji w Polsce prowadził nieuchronnie do katastrofy narodowej, Rada Państwa w zgodzie z postanowieniami konstytucji wprowadziła dziś o północy stan wojenny na obszarze całego kraju.* Decyzji tej towarzyszyło wiele innych nakazów i ograniczeń obywatelskich, w tym: internowanie kilkudziesięciu tysięcy osób zagrożających – zdaniem władz – bezpieczeństwu państwa (m.in. działacze Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele), zakaz strajków, militaryzacja niektórych zakładów pracy, cenzura poczty i wyłączenie telefonów, godzina milicyjna od godz. 22.00 do 6.00 rano, tryb doraźny w sprawach za czyny przeciwko dekretowi o stanie wojennym, zakaz wyjazdów za granicę. Zawieszono działalność wszelkich związków zawodowych, studenckich, stowarzyszenia dziennikarzy, „Solidarność” zesłała do podziemia.

**16 XII** – Pacyfikacja Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach. Do strajkujących i okupujących kopalnię górników władze wysłały funkcjonariuszy ZOMO (w tym pluton specjalny uzbrojony w broń palną) oraz wojsko z czołgami i wozami pancernymi. Ponieważ negocjacje nie przyniosły rezultatu, czołgi sforsowały kopalniany mur, torując drogę oddziałowi ZOMO. Padły strzały, które – jak tłumaczono – funkcjonariusze oddali w obronie własnej. Od milicyjnych kul zginęło na miejscu sześciu górników, siódmy zmarł w szpitalu, dwóch kolejnych na początku stycznia 1982 r. Wielu zostało rannych. Było to najtragiczniejsze wydarzenie stanu wojennego w ówczesnej Polsce.

20 LAT TEMU  
GRUDZIEŃ 2001

\* Prawie 1000 haseł opracowanych przez 81 autorów znalazło się w wydanym niedawno „Leksykonie policyjnym”. Publikacja o charakterze encyklopedycznym w sposób przystępny i skrótowy podaje zwięzłe definicje haseł odnoszących się do określonych dziedzin wiedzy wykorzystywanej w codziennej służbie funkcjonariuszy z różnych pionów. Jest efektem dużego zaangażowania kadry Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, pod redakcją naukową insp. prof. dr. hab. Wiesława Pływaczewskiego i mł. insp. dr. Grażyny Kędzierskiej. To pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce.

**5 XII** – Do Kosowa odleciała pierwsza 80-osobowa grupa zmiany kontyngentu polskiej Jednostki Specjalnej Policji (SPU – Special Police Unit), funkcjonującej w ramach sił ONZ (UNMIK). Ceremonialne pożegnanie jednostki odbyło się dzień wcześniej w koszarach Oddziału Prewencji KSP w Iwicznej, z udziałem m.in. podsekretarza stanu w MSWiA Andrzeja Barcikowskiego oraz komendanta głównego Policji nadinsp. Antoniego Kowalczyka, który życzył polskim „misjonarzom” spokojnej służby z dala od domu i rodziny. Dowódca wyjeżdżającej jednostki podinsp. Jerzy Szczytyński przyjął z rąk wiceministra Barcikowskiego białą-czerwoną flagę, która zawisnie w polskim obozie w kosowskiej Mitrovicy.

**15 XII** – Jubileusz 50-lecia obchodził Centralny Szpital Kliniczny MSWiA – główna placówka resortowej służby zdrowia. Na uroczystą galę przygotowaną z tej okazji zaproszono najbardziej zasłużonych w całym pięćdziesięcioleciu pracowników szpitala, którzy otrzymali od ministra SWiA Krzysztofa Janika wysokie odznaczenia państwowe. Zwracając się do zebranych, minister Janik podkreślił rosnącą rolę resortowej lecznicy, którą nazwał „szpitalem ponad podziałami”. Dyrektor CSK MSWiA dr n. med. Marek Durlik dodał, że stale powiększa się grono przyjaciół szpitala, życzliwych i sprzyjających jego rozwojowi. Druga część uroczystości odbyła się po południu w Galerii Porczyńskich. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu, parlamentarzyści, przedstawiciele służb podległych MSWiA oraz pracownicy szpitala.

**20 XII** – Komendant główny Policji nadinsp. A. Kowalczyk zatwierdził główne kierunki pracy Policji na rok 2002. Wyznaczają one dwa cele strategiczne: *spowodowanie poprawy społecznego poczucia bezpieczeństwa w środowiskach miejskich, ze szczególnym uwzględnieniem dużych aglomeracji, a także podniesienie poziomu bezpieczeństwa w miejscach publicznych, powszechnie uważanych za niebezpieczne ze względu na popełniane wykroczenia i przestępczość pospolitą.* W końcowej części dokumentu sformułowano sześć dyspozycji dotyczących stworzenia warunków do realizacji postawionych zadań, zaliczając do nich m.in.: *kreowanie właściwych stosunków międzyludzkich w relacjach służbowych, sprzyjających krytycznemu i twórczemu myśleniu, eliminowanie zjawisk patologicznych, wpływających na atmosferę w pracy i osiągane wyniki oraz powodujących powstawanie frustracji i apatii.*

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

[www.hit.policja.gov.pl](http://www.hit.policja.gov.pl)



# § ZAJĘCIE ZAROBKOWE POZA SŁUŻBĄ §

cz. 4

W poprzednich artykułach została omówiona ogólna tematyka dotycząca podejmowania przez policjantów zajęć zarobkowych poza służbą, a także ich wybrane przykłady. Jak już wcześniej wspomniano, nie jest możliwe wskazanie wszystkich przypadków zajęć zarobkowych poza Policją. Z tego też względu zostaną omówione tylko te, które zdarzają się najczęściej lub wywołują pewne kontrowersje.



**P**amiętać bowiem należy, że konsekwencją wadliwości „zdiagnozowania” zajęcia zarobkowego może być odpowiedzialność dyscyplinarna funkcjonariusza.

## SĘDZIOWIE SPORTOWI

Zgodnie z art. 13 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 1128, z późn. zm.) za przychody z działalności wykonywanej osobiście, o której mowa w art. 10 ust. 1 pkt 2, uważa się przychody z osobiście wykonywanej działalności artystycznej, literackiej, naukowej, trenerskiej, oświatowej i publicystycznej, w tym z tytułu udziału w konkursach z dziedziny nauki, kultury i sztuki oraz dziennikarstwa, jak również przychody z uprawiania sportu, stypendia sportowe przyznawane na podstawie odrębnych przepisów oraz przychody sędziów tytułu prowadzenia zawodów sportowych.

Na wynagrodzenie sędziego sportowego może składać się kilka należności. Mogą być to koszty pokrycia zakwaterowania, diety pobytowe, koszty za dojazd, w tym także liczone ryczałtowo. Ponadto sędziemu przysługuje wynagrodzenie za wykonane czynności. Ustalenie tego wynagrodzenia zależy od uchwał lub re-

gulaminów obowiązujących w danym klubie, związku lub stowarzyszeniu sportowym. Przy czym sędziowie sportowi nie są, co do zasady, pracownikami tych podmiotów. W związku z powyższym wyznaczenie do sędziowania odbywa się na zasadach dobrowolności. Jednocześnie dobrowolność zgłoszenia oznacza zawarcie umowy o sędziowanie w danych zawodach. Bez znaczenia pozostaje przy tym brak np. formy pisemnej czy też dokonanie jedynie wypłaty na podstawie dokumentów zbiorczych. Trzeba bowiem wskazać, że w wielu przypadkach, np. przy umowie-zleceniu, ustawodawca nie wymaga zachowania formy pisemnej. Wobec powyższego należy stwierdzić, że otrzymywanie wynagrodzenia z tytułu pełnienia funkcji sędziego w zawodach sportowych stanowi zajęcie zarobkowe wykonywane poza służbą. Jest to bowiem działalność podejmowana przez osobę fizyczną, z którą wiąże się pojęcie przychodu. Z kolei ustawa o Policji nie odnosi się do dochodu, ale do zarobkowania, co oznacza każdą formę przysporzenia finansowego.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 i ust. 1a ustawy z 25 czerwca 2010 r. o sporcie (Dz. U. z 2020 r. poz. 1133, z późn. zm.) sportem są wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach. Za sport uważa się również współzawodnictwo oparte na aktywności intelektualnej, którego celem jest osiągnięcie wyniku sportowego. Działalność sportowa jest prowadzona w szczególności w formie klubu sportowego. Kluby sportowe, w liczbie co najmniej trzech, mogą tworzyć związki sportowe. Związek sportowy działa natomiast w formie stowarzyszenia lub związku stowarzyszeń.

O ile okoliczność, że sportem są piłka nożna, lekkoatletyka, sztuki walki, nie budzi wątpliwości, o tyle w odniesieniu do wędkarstwa sprawa nie musi wydawać się tak oczywista. Tymczasem Polski Związek Wędkarski jest jak najbardziej organizacją sportową, a wędkarstwo sportem. Zatem w tym przypadku również sędziowanie stanowi zajęcie zarobkowe podejmowane poza służbą.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na treści art. 5 tej ustawy, który stanowi, iż klub sportowy może ustanawiać i finansować okresowe stypendia sportowe dla zawodników. Przedmiotowe stypendia – bez względu na ich wysokość, jak też okres pobierania – stanowią przychód, a w takim przypadku uprawianie sportu statuuje podjęcie zajęcia zarobkowego poza służbą przez funkcjonariusza. Za taką wykładnią przemawia treść art. 33 ust. 1 ustawy o sporcie, z którego wynika, iż osoby pobierające stypendia klubowe (ale także inne) są stypendystami sportowymi w rozumieniu przepisów ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 423, z późn. zm.), a okres ich pobierania zalicza się do okresu zatrudnienia w rozumieniu przepisów ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2021 r. poz. 1100, z późn. zm.) oraz do okresu zatrudnienia, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Podstawę zaliczenia okresu pobierania stypendium sportowego stanowi zaświadczenie wydane przez podmiot wypłacający stypendium.

## TRENER/INSTRUKTOR

Upowszechnienie się kultury sportowej w Polsce wiąże się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na pewnego rodzaju usługi. Dotyczy to także usług trenerskich i instruktorskich. Zróżnicowanie dyscyplin sportowych powoduje, że na rynku pojawiają się trenerzy wielu specjalności. Trzeba pamiętać jednak o tym, że trener sportowy to zawód w rozumieniu przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 7 sierpnia 2014 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy oraz zakresu jej stosowania (Dz. U. z 2018 r. poz. 227, z późn. zm.).





Trener sportu zajmuje się sportem zawodowym i wyczynowym; prowadzi treningi sportowe i kieruje wychowaniem oraz nauczaniem w określonej dyscyplinie sportu na wszystkich poziomach usprawnienia fizycznego, przekazuje wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu treningu sportowego i współzawodnictwa sportowego, prowadzi zorganizowane zajęcia w zakresie sportu w związku sportowym lub w klubie sportowym. Zatem bycie trenerem sportu może się wiązać albo z zawarciem umowy o pracę, albo umowy-zlecenia.

Od kilku lat coraz bardziej popularne staje się korzystanie z usług trenera personalnego. Co istotne, trener personalny, zwany też osobistym, jest także zawodem w rozumieniu powyższej klasyfikacji. Dotyczy to również instruktorów fitnessu czy sportów walki, rekreacji. O ile trener sportowy zazwyczaj jest związany z klubem sportowym umową o pracę, o tyle trenerzy personalni mogą świadczyć swoje usługi bez konieczności zawierania takich umów lub prowadzenia działalności gospodarczej. W wielu przypadkach może rodzić to niezgodne z literą prawa przekonanie, że *de facto* wobec np. sporadyczności osiąganego zysku z takich świadczeń nie wymagają one zgody przełożonego na ich podjęcie, a samo uzyskiwanie zysku nie jest kojarzone z zajęciem zarobkowym. Jest to pogląd błędny i dość niebezpieczny także ze względu na podatkowy aspekt sprawy.

Przepisy prawa, co do zasady, nie znają pustki. Oznacza to, że każde działanie człowieka można przyporządkować określone mu przepisowi prawnemu. W tym przypadku brak formalnych umów nie oznacza, że podczas świadczenia takich usług nie nawiązujemy żadnego stosunku prawnego. Wręcz przeciwnie, nawiązujemy, a nadto o charakterze zobowiązaniowym. Tym samym nauka jazdy konnej świadczona od przypadku do przypadku znajomemu dziecku, chociażby za symboliczną opłatą, będzie stanowiła zajęcie zarobkowe i generowała przychód. Emitowanie w portalach społecznościowych różnych form coachingu i udzielanie się w tym obszarze, jeśli w wyniku takich działań dochodzi do pojawienia się przysporzeń finansowych, muszą być traktowane jako zajęcia zarobkowe poza służbą. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tego typu aktywność jest podejmowana w celu uzyskania konkretnych profitów. Brak wszelako sformalizowanych umów, warunków świadczeń, sztyw-

nych np. godzin powoduje, że zdarzenia te nie są traktowane jako zajęcia zarobkowe.

Zatem np. prowadzenie odpłatnych albo odpłatnych co do zasady zajęć dla dzieci w czasie wolnym od służby stanowi zajęcie zarobkowe nawet wówczas, gdy funkcjonariusz nie będzie pobierał regularnego wynagrodzenia, a jedynie będzie otrzymywał zwroty poniesionych wydatków. Pojęcie zysku jest bowiem bardzo szerokie i obejmuje nie tylko faktyczne przysporzenie do majątku, lecz także niwelowanie poniesionych strat poprzez ich wyrównanie.

### PRZYNALEŻNOŚĆ DO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

Przepisy ustawy o Policji nie wprowadzają jednoznacznego zakazu udziału funkcjonariuszy w ochotniczej straży pożarnej. Mimo że ochotnicza straż pożarna jest jednostką umundurowaną, wyposażoną w specjalistyczny sprzęt, to nie jest służbą publiczną. Jak wynika z art. 19 ust. 1 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. z 2021 r. poz. 869, z późn. zm.) ochotnicza straż pożarna i związek ochotniczych straży pożarnych funkcjonują na podstawie przepisów ustawy z 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2020 r. poz. 2261, z późn. zm.). Ochotnicza straż pożarna jest wpisana do KRS, a także może posiadać status organizacji pożytku publicznego. Zadania OSP określa art. 19 ust. 1a tej ustawy. Najważniejszymi z nich są walka z pożarami, klęskami żywiołowymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami oraz udział w szkoleniu pożarniczym organizowanym przez Państwową Straż Pożarną lub gminę.

zdj. pixabay, unsplash

Członek ochotniczej straży pożarnej, który uczestniczył w działaniu ratowniczym lub szkoleniu pożarniczym organizowanym przez Państwową Straż Pożarną lub gminę, otrzymuje ekwiwalent pieniężny, którego wysokość ustala rada gminy w drodze uchwały. W orzecznictwie trwały spory, jaki charakter prawny ma przewidziany ekwiwalent. Samo pojęcie „ekwiwalent” należy tłumaczyć jako „coś w zamian”. Oznaczałoby to, że jest to świadczenie wypłacane w zamian za inne świadczenie. Ekwiwalent nie przysługuje członkowi ochotniczej straży pożarnej za czas nieobecności w pracy, za który zachował wynagrodzenie. Należy pamiętać, że członkowie ochotniczych straży pożarnych za czas nieobecności w pracy z tytułu uczestnictwa w działaniach ratowniczych lub szkoleniu zachowują przewidziane w odrębnych przepisach uprawnienie do innych niż wynagrodzenie świadczeń związanych z pracą. Reguły te znajdują zastosowanie także do uposażeń. Zatem w przypadku, gdy członek OSP zachował za ten czas wynagrodzenie/uposażenie ekwiwalent mu nie przysługuje. Powyższe sugeruje, że ekwiwalent stanowi rekompensatę za wystąpienie konkretnej straty określonej w wymierny sposób.

Jednakże takiemu rozumowaniu sprzeciwia się podatkowy aspekt tego świadczenia. Zgodnie z treścią

art. 21 ust. 1 pkt 44 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wolne od podatku są przychody członków ochotniczych straży pożarnych, uzyskane z tytułu uczestnictwa w szkoleniach, akcjach ratowniczych i akcjach związanych z likwidowaniem klęsk żywiołowych. Ustawodawca, w przypadku świadczeń, które są rzeczywiście ekwiwalentne, albo posłużył się wprost tym pojęciem, albo w sposób opisowy wskazuje na ten szczególnie, zamienny charakter świadczenia. Skoro w tym przypadku w ustawie jest użyte sformułowanie „przychody”, należy przyjąć, że ekwiwalent ma charakter wynagrodzenia.

Świadczenie wypłaca gmina, w związku z tym jest uprawniona do uzyskania informacji, czy członek OSP, który brał udział w akcjach lub szkoleniach, jest zatrudniony lub pełni służbę i czy zachował za czas nieobecności w służbie/pracy uposażenie/wynagrodzenie. Co istotne, członkom OSP przysługują roszczenia o wypłatę tego ekwiwalentu dochodzone w postępowaniu cywilnym.

Z powyższego jednoznacznie wynika, że ww. formy spełniają warunki uznania za zajęcia zarobkowe poza służbą. Nie jest bowiem ważne, jak często i w jakiej wysokości otrzymywane są świadczenia przez funkcjonariuszy, istotny jest ich zarobkowy charakter wynikający albo wprost z przepisu prawa, albo ze swej istoty.

**mec. MAGDALENA  
BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA**

radca prawny  
w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP



**18 września** na terenie zalewu w Kryspinowie w dwudniowych zawodach wzięło udział siedmiu funkcjonariuszy Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej w Oświęcimiu: asp. szt. Dariusz Jakubowski, mł. asp. Jakub Ciągło, mł. asp. Mariusz Syrek, sierż. szt. Mateusz Kowalówka, st. sierż. Paweł Jarosz, st. sierż. Adrian Stanek i st. sierż. Sebastian Tobiasz, pokonując 12 km i 60 przeszkód. Każdy z uczestników miał niepowtarzalną okazję pokazać na trasie swoje emocje, siłę i charakter. Mł. asp. Jakub Ciągło, st. sierż. Adrian Stanek oraz st. sierż. Sebastian Tobiasz podzielili się w rozmowie swoimi wrażeniami z udziału w tych wyczerpujących sportowych zmaganiach.

**Panowie, jak się zaczęła Wasza przygoda ze służbą w Policji?**

**Sebastian Tobiasz:** Do służby przyjęto mnie w grudniu 2016 r. Chciałem pracować w mundurze, byłem ciekawy, nastawiony na kontakt z ludźmi i pomaganiem im. Służbę od początku pełnię w Ogniwie Patrolowo-Interwencyjnym KPP w Oświęcimiu.

**Adrian Stanek:** Do Policji wstąpiłem w 2015 r. Moja decyzja wynikała z tego, że zakończyłem karierę sportową. Służyłem w OPI, następnie w Zespole ds. Nieletnich i Patologii KPP w Oświęcimiu, a obecnie jestem dzielnicowym.

**Jakub Ciągło:** W 2011 r. wstąpiłem do Policji i zacząłem służyć w OPP w Katowicach, a rok później w KPP w Oświęcimiu, gdzie pracuję na stanowisku dzielnicowego. Wcześniej w latach 2003–2004 odbyłem zasadniczą służbę wojskową w Batalionie Reprezentacyjnym Wojska Polskiego. Następnie w latach 2004–2011 była zawodowa służba wojskowa w 18. Batalionie Powietrznodesantowym w Bielsku Białej. Brałem udział w I i V zmianie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie.

**Udział w Runmageddonie to nie bułka z masłem. Wymaga porządnej kondycji. Jakie dyscypliny sportu Panowie uprawiają?**

**ST:** Siłownia, bieganie, pływanie, tenis i piłka nożna.

**AS:** Od dziecka grałem w piłkę nożną. Swoją przygodę rozpocząłem w klubie sportowym Unia Oświęcim, następnie trafiłem do drużyny Wisły Kraków. Tam przeszedłem wszystkie szczeble – od trampkarza do seniora. Rozegrałem ponad 50 spotkań w drużynie Młodej Ekstraklasy oraz zadebiutowałem w pierwszej drużynie seniorów 26 października 2011 r. w Pucharze Polski. Cały sezon 2011/2012 byłem zawodnikiem pierwszej drużyny Wisły Kraków, jeździłem na mecze ligowe, jednak nie udało mi się zadebiutować w Ekstraklasie. Byłem również powoływany do reprezentacji drużyn juniorskich Polski. W 2012 r. odszedłem z Wisły Kraków i wróciłem do rodzinnego miasta, gdzie grałem do 2015 r. w drużynie Soła Oświęcim, która występowała w III lidze. Oprócz sportu lubię muzykę.

**JC:** Lubię praktycznie każdą formę aktywności fizycznej. Siłownia, bieganie, rower, jazda na nartach, wspinaczka, wędrówki po górach, skitouring, pływanie...

**Skąd pomysł na Runmageddon?**

**ST:** Do udziału zostałem namówiony przez kolegów z rewiru dzielnicowych, którzy wspólnie organizują wypadu w góry, na narty. Ponieważ ze sportem jestem związany od dziecka, to chętnie się zgodziłem. Lubię próbować nowych rzeczy i chętnie podejmuję wyzwania.

**AS:** Udział w każdym zawodach to kolejne doświadczenie i dobra zabawa.  
**JC:** Podczas zdobywania kolejnego szczytu w Tatrach (nie pamiętam już którego) narodził się pomysł wzięcia udziału w Runmageddonie. Spróbowania czegoś nowego, sprawdzenia się i dobrej zabawy, a także współpracy, poprawienia sprawności fizycznej oraz integracji.

**Jakie przeszkody napotkaliście na trasie?**

**ST:** We wrześniowym Runmageddonie, który był naszym drugim do pokonania, mieliśmy około 60 przeszkód, m.in. ścianę z opon, kilkumetrowe ścianki, podwieszane drabinki oraz zjeżdżalnię wodną i zasieki błotne.

**JC:** Przeszkody są różnorodne. Każdy znalazł zarówno te, których pokonywanie nie sprawiało mu zbyt dużych kłopotów, jak i te, których nie mógł pokonać. Każdy z nas ma inne predyspozycje, ale my biegaliśmy drużynowo i pomagaliśmy osobie, która z daną przeszkodą nie za bardzo sobie radziła. Moim zdaniem to główna istota tego biegu.

**Nie tylko przeszkody, ale pewnie również teren był trudny?**

**ST:** Bieg trwał około trzech godzin, na dystansie 12 km w błotnistym, grząskim terenie. Na trasie było również kilka ostrych wzniesień. Ślizgaliśmy się po błocie, próbując wejść na górę.

**AS:** Ważne jest pokonanie przeszkód. Walka z samym sobą.

**JC:** Błoto i woda, do tego niska temperatura, która każdemu dała się we znaki.

**Jak można się dobrze przygotować do tak wymagających zawodów jak Runmageddon? Czy potrzebne są regularne treningi?**

**ST:** Myślę, że bez przygotowania fizycznego nierozsądne byłoby podchodzenie do takiego biegu. W moim przypadku dużo dało mi to, że regularnie biegam, ponieważ wydolnościowo trasa nie sprawiła mi problemu. Na pewno dużym ułatwieniem są treningi na siłowni, gdyż wszystkie podwieszane przeszkody, takie jak drabinki czy liny, wymagają siły w rękach. W przypadku niepokonania jakiejś przeszkody sędziowie każą wykonać karnie dodatkowe ćwiczenie polegające na przysiadzie, przejściu do pozycji pompki, a następnie wysokoci (burpees).

**AS:** Naturalnie, bez systematycznych treningów nie ma szans, aby pokonać tor przeszkód.

**JC:** Według mnie tak. Można oczywiście podejść do zawodów z tzw. marszu, ale jest to mało odpowiedzialne, bo można nabawić się poważnych kontuzji.

**Co sprawia Panom najwięcej satysfakcji i trudności podczas tych zawodów?**

**ST:** Satysfakcję niewątpliwie sprawia mi współpraca w naszej drużynie. Pomagamy sobie wspólnie pokonywać przeszkody. Podstawowym celem każdego biegu jest dla mnie ukończenie go w jak najlepszym czasie i pokonanie jak największej liczby przeszkód bez wykonania karnych burpeesów, gdyż są wyjątkowo męczące. Na metę zawsze wbiegamy całą drużyną. Razem startujemy i razem przekraczamy linię mety.

**JC:** Dla mnie to było wychłodzenie organizmu. Podczas pierwszej przeszkody zmoczyłem odzież. Mogłem przyspieszyć i biec, nie patrząc na innych, aby rozgrzać organizm, ale nie o to chodziło. Musiałem zwolnić i poczekać, pomóc innym osobom. Warto poczekać też czasem na pomoc od innych osób, to sprawia największą satysfakcję.

**Czyli najważniejsza jest współpraca?**

**ST:** Myślę, że jakakolwiek rywalizacja schodzi na dalszy plan. Dla nas liczy się współpraca. Razem startujemy i razem przekraczamy linię mety. Na trasie sobie pomagamy. Jeśli widzimy osobę, która przy jakiejś przeszkodzie czeka na pomoc, to jej udzielamy. Na ostatnim biegu zdarzyło się, że dotoczył do nas zawodnik, który nie miał drużyny i pokonywał trasę razem z nami. Myślę, że gdybym miał podjąć decyzję o starcie w Runmageddonie sam, to nie wiem, czy bym się w ogóle tego podjął. Ale gdy bieg miał się odbyć wspólnie z kolegami, to nie zastanawiałem się przy podjęciu decyzji.

**JC:** Tak, przede wszystkim współpraca. Tu nie ma miejsca dla indywidualistów.

**Czy za Waszymi sportowymi sukcesami kryje się również odpowiednia dieta?**

**AS:** Najważniejsza jest kaloryczność. Staram się dostarczać swojemu organizmowi ok. trzech tysięcy kcal dziennie. Oczywiście piję dużo wody, ok. 2–3 litrów dziennie. Ponadto cztery razy w tygodniu mam zajęcia na siłowni. Staram się ograniczać stodycze. Jedzenie wieczorem i podjadanie zakłócają gospodarkę żywieniową organizmu.

**JC:** Od dawna staram się zdrowo odżywiać, ale nie stosuję żadnej diety. Natomiast przed zawodami spożywam więcej węglowodanów.

**W jakich innych zawodach Panowie uczestniczyliście?**

**ST:** W przyszłym roku mamy ambitny plan. Chcemy zdobyć statuetkę Weterana Runmageddonu. W tym celu musimy pokonać trzy formuły, tj. Rekrut – 6 km i 30 lub więcej przeszkód, Classic – 12 km i 50 lub więcej przeszkód oraz Hardcore – 21 km i 70 lub więcej przeszkód. Drugie wyzwanie, z którym chcemy się zmierzyć, to zdobycie statuetki Korony Runmageddonu, czyli pokonanie łącznie czterech tras w czterech stronach Polski.

**AS:** Obecnie gram rekreacyjnie w piłkę nożną w w drużynie LKS Zatorzanka Zator.

**JC:** Biorę udział w biegach szosowych i terenowych oraz półmaratonach.

**Myślę, że to znakomita okazja, aby zachęcić innych, a zwłaszcza młodzież, do aktywnego trybu życia.**

**ST:** Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, bo mnie nigdy zachęcać nie trzeba było. Najlepszą motywacją jest przykład idący z góry, czyli przez promowanie sportu. Na trasie Runmageddonu nieraz spotykaliśmy osoby dużo starsze od nas, co było naprawdę dopingujące. Potrzebne są tylko chęci.

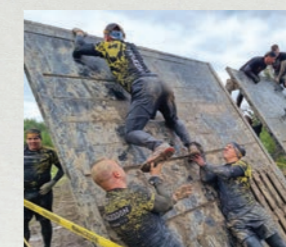
**AS:** W obecnych czasach jest ciężko. Zawsze podaję swój przykład. Uważam, że niewiele mi zabrakło, aby zawodowo uprawiać sport. Jestem również trenerem UEFA C i zajmuję się trenowaniem najmłodszych dzieci do 12. roku życia. Chętnie dzielę się doświadczeniem.

**JC:** Pokazywanie w lokalnym środowisku sukcesów, startów w zawodach. Miło słyszeć np. w sklepie za plecami: „Patrz, to ten, który skończył bieg, brał udział w tych zawodach...”

**Dziękuję za rozmowę.**

**ARTUR BARTKOWIAK**

Wydział Prezydencki KPP w Krakowie



## NA TRASIE RUNMAGEDDONU



zdj. Jakub Ciągło



# Z POLICYJNYM MIKOŁAJEM

Grudzień to wyjątkowy miesiąc, ale także czas myślenia o tych, którzy najbardziej potrzebują naszego wsparcia – rzeczowego oraz emocjonalnego. Z tego powodu funkcjonariusze Policji po raz kolejny w tym roku postanowili obdarować małych pacjentów warszawskich szpitali drobnymi upominkami z okazji mikołajek. Z kolei kierowcy, którzy jeździli zgodnie z przepisami ruchu drogowego po drogach województwa mazowieckiego, również mogli liczyć na drobny upominek od policjantów w białych czapkach i na pewno nie był to mandat. Ale to nie wszystkie wydarzenia, które odbyły się pod koniec roku w ramach kampanii #JestAkcja.



Kiedy kilka miesięcy temu rozpoczynaliśmy kampanię #JestAkcja z wykorzystaniem okularów VR, nikt się nie spodziewał, że projekt nabierze takiego rozmachu. Jako główny cel postawiliśmy sobie pokazanie, że jesteśmy nowoczesną formacją, która z impetem wkracza w wirtualną rzeczywistość. Przez wyprodukowane w technologii 360° filmy opatrzone hasztagiem #JestAkcja chcieliśmy nie tylko zainicjować akcje związane z poprawą bezpieczeństwa, ale przede wszystkim zachęcić do wstępowania w nasze szeregi – mówi insp. dr Mariusz Ciarka, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP.

Jak mówi przedstawiciel jednego z partnerów projektu, Rafał Janowski, przewodniczący NSZZ Policjantów: – To był nasz flagowy projekt, który prowadziliśmy wspólnie z PKN ORLEN. Większość przeprowadzonych akcji była kierowana do najmłodszych odbiorców. Chcieliśmy im pokazać, że są dla nas szczególnie ważni. Równocześnie staraliśmy się dostarczać wiedzę na temat szeroko pojętego bezpieczeństwa.

Nie inaczej było w grudniu. Dzieci przebywające w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA, w Warszawskim Szpitalu dla Dzieci mieszczącym się przy ul. Kopernika, w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku, Szpitalu Powiatowym w Sochaczewie oraz SPZZOZ

w Wyszku w mikołajkowych paczkach przekazanych przez policjantów i pracowników z Komendy Głównej Policji oraz mazowieckiej jednostki znaleźli niecodzienny prezent – okulary VR, które zostały przygotowane w ramach projektu #JestAkcja. Sponsorem prowadzonej od roku kampanii jest PKN ORLEN. Dzięki okularom VR mali pacjenci szpitali mogli, choć na chwilę, odebrać się od przykrych doświadczeń i wirtualnie uczestniczyć w działaniach polskiej Policji.

Ale to nie koniec mikołajkowych niespodzianek, które zostały przygotowane w ramach prowadzonego projektu. W pierwszy weekend grudnia na kierowców poruszających się zgodnie z obowiązującymi przepisami po drogach powiatów wyszkowskiego, sochaczewskiego i płockiego także czekała niespodzianka. Funkcjonariusze za prawidłowe zachowanie za kierownicą nagradzali kierowców okularami VR.

W ramach projektu #JestAkcja został również wydany kolejny, już siódmy, odcinek komiksu dla dzieci i młodzieży, w którym są popularyzowane bezpieczne zachowania i wiedza o Policji. Tym razem do bohaterów znanych z wcześniejszych części dołączyli policyjni lotnicy oraz funkcjonariusze CPKP „BOA”.

Zachęcamy do obserwowania naszych profili społecznościowych na Instagramie (@policja\_kgp) oraz na Facebooku (@PolskaPolicja), a także do odwiedzenia naszej strony internetowej – to nie są jedyne niespodzianki, które będą jeszcze czekały w ramach wciąż prowadzonej kampanii #JestAkcja!

AGNIESZKA WŁODARSKA



QR kod do filmu na YouTube



zdj. szpital MSWiA



zdj. TOPR



# NA SŁUŻBIE W TATRACH

Policyjny śmigłowiec stacjonował na lądowisku TOPR-u w Zakopanem. Gdy tylko do dyżurnego TOPR wpływało wezwanie, w ciągu kilku minut dwaj policyjni piloci W-3 „Sokół” oraz toprowscy ratownicy medyczni byli gotowi, by ruszyć na pomoc osobie poszkodowanej w górach. – Najwięcej działań podejmowaliśmy w długie weekendy oraz w dni, kiedy pogoda sprzyjała górskim wyprawom, np. w ostatnią niedzielę października wykonaliśmy ponad pięć godzin czystego nalotu. W sumie w powietrzu spędziliśmy prawie 47 godzin – mówi podinsp. pil. Robert Karpiński z ZLP GSP KGP.

Dyżurujące na zmianę załogi z Zarządu Lotnictwa Policji GSP KGP oraz Sekcji Lotnictwa Policji KWP w Krakowie udzieliły pomocy 44 osobom, w tym m.in.: mężczyźnie, który stracił przytomność na szlaku między Krzyżem Wincentego Pola a schroniskiem PTTK na Hali Ornak (Dolina Kościeliska), 75-letniej kobiecie, która na Wiktorówkach w rejonie Rusinowej Polany doznała urazu nogi, czy też czwórce turystów, którzy utknęli na Wielkiej Galerii Cubryńskiej i nie byli w stanie sami dotrzeć w niższe partie gór.

W przerwach między kolejnymi działaniami ratowniczymi policyjni lotnicy wraz z ratownikami TOPR-u realizowali ćwiczenia zgrzywające. Na południowej ścianie Zamarłej Turni oraz na zachodniej ścianie Kościelca ćwiczone m.in. współdziałanie ze śmigłowcem w trakcie działań pozorujących wypadek taternicki. Z kolei na tzw. Czołówce Mięgusza trenowano m.in. desant ratowników ze śmigłowca w terenie eksponowanym (w bezpośredniej bliskości przepaści bądź dużej stromizny) oraz transport ścianowy z wykorzystaniem lin dyneema. – Takie wspólne ćwiczenia m.in. technik ratownictwa mają na celu ugruntowanie sprawnego współdziałania w sytuacjach kryzysowych w górach. Tu nie ma miejsca na błędy i niedokładność. Bardzo dużo uczymy się podczas każdego lotu, a to procentuje później w codziennej służbie – mówi mł. insp. pil. Marcin Marcinkowski z ZLP GSP KGP.

Loty w górach, szczególnie takich jak Tatry, rządzą się swoimi prawami. Piloci muszą być przygotowani na szybko zmieniające się warunki atmosferyczne. Największe zagrożenie związane z pogodą to m.in. uskoki wiatru, wstępujące lub zstępujące prądy powietrzne. Duże porywy wiatru oraz zmienność jego kierunku bardzo utrudniają pilotowi sterowanie śmigłowcem. – Tu, w odróżnieniu od lotów na nizinach, latamy bardzo blisko ścian skalnych. Odległość łopaty wirnika od takiej ściany jest często bardzo nieduża. Utrzymanie śmigłowca wymaga więc precyzji i koordynacji – mówi nadkom. pil. Krzysztof Kurcab z SLP KWP w Krakowie.

To już kolejny raz, kiedy Policja wspierała TOPR na czas remontu ich maszyny. Kilka lat temu, od czerwca do listopada 2013 r. i od czerwca 2014 r. do marca 2015 r., policyjni lotnicy brali udział w działaniach ratowniczych z TOPR-em, także korzystając ze śmigłowca W-3 „Sokół”. – Podobna sytuacja miała miejsce również w lutym tego roku, kiedy to policyjny śmigłowiec S-70i Black Hawk z Warszawy przez tydzień zastępował maszynę TOPR-u, w której konieczna była wymiana silnika – mówi insp. pil. Robert Sitek, naczelnik Zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP, i dodaje: – Wtedy już cztery godziny po przylocie ruszyliśmy do akcji ratowania kobiety, która na Żółtej Turni złamała nogę. Dzień później na Kasprowym Wierchu zeszła lawina i ponownie nasza szybka akcja uratowała turystę. Tak skuteczne współdziałanie policyjnych lotników i ratowników TOPR-u to efekt wieloletniej współpracy oraz intensywnych ćwiczeń zgrzywających, doświadczenia i precyzji, z jaką przystępujemy do każdego, często niestandardowego działania, w tym ewakuacji poszkodowanych.

Elastyczność i mobilność policyjnych lotników pozwoliły także na wykonanie w tym samym czasie jeszcze jednego niezwykle ważnego zadania. Z południowej Małopolski do Wrocławia policyjnym „Sokołem” przetransportowano serce do przeszczepu. Dokonano tego w zaledwie godzinę i 24 minuty.

Po Policji wsparcie w działaniach ratowniczych w Tatrach zapewnia teraz Lotniczy Zespół Poszukiwawczo-Ratowniczy nr 8, który do działań wyznaczył załogę z 33. Bazy Lotnictwa Transportowego z Powidza i śmigłowiec ratowniczy W-3 WA SAR.

AGNIESZKA WŁODARSKA



QR kod do filmu na YouTube



ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150  
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67  
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl  
Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl  
/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska  
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)  
/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka  
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)  
/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak  
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)  
/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska  
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński  
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl, Klaudiusz Kryczka,  
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek  
adresy e-mail pracowników redakcji:  
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP  
/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)  
/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)  
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,  
Wioleta Kaczkańska, wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)  
/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)  
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl  
/ Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji  
/ Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński  
/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz  
/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek  
/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski  
/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz  
/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski  
/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek  
/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol  
/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP  
/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 10.12.2021 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”  
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,  
faks 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl  
Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł,  
Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane  
po opłaceniu wystawianej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu  
przez Zamawiającego wpłaty na konto:  
Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa  
NBP 0/0 Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000  
W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.  
Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo  
nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów  
(w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez  
Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania  
w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej.  
Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam,  
ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.  
Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



POŻEGNANIE  
TERESY KODELSKIEJ-ŁASZEK

17 LISTOPADA BR. z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Teresy Kodelskiej-Łaszek (ps. „Kinga”), którą jako funkcjonariusze i pracownicy BKS KGP odwiedzaliśmy podczas akcji dostarczania obiadów i zakupów organizowanej przez Dom Wsparcia dla Powstańców Warszawskich. Zawsze uśmiechnięta, otwarta i chętna do rozmowy. Zwracała się do nas z serdecznością słowami: „córku” i „synu”.

Teresa Kodelska-Łaszek urodziła się w Warszawie 13 stycznia 1929 r., ale większość życia była związana z górami. Jej rodzice, Aleksander i Anna Kodelscy, projektowali kolejkę na Kasprowy Wierch. Jako piętnastolatka została żołnierzem Szarych Szeregów, sanitariuszką i łączniczką na warszawskiej Ochocie podczas Powstania Warszawskiego. Po II wojnie światowej rozpoczęła studia w Szkole Głównej Handlowej. W 1948 r. zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo Polski w slalomie specjalnym. Sukces ten powtórzyła w 1952 r., dokładając złoto w gigancie. W tym samym roku wystartowała podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Oslo. W obu konkurencjach znalazła się w czwartej dziesiątce.

Po zakończeniu kariery sportowej Teresa Kodelska-Łaszek poświęciła się pracy naukowej i została profesorem w Katedrze Ekonomiki Budownictwa i Inwestycji.

Teresa Kodelska-Łaszek została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Ostatnie pożegnanie Teresy Kodelskiej-Łaszek odbyło się 25 listopada br. na warszawskim cmentarzu Powązki Wojskowe (KW II.C28.8.4).

IPK

zdj. BKS KGP

ZBRODNI  
KATYŃSKIEJ

MSZA W INTENCJI OFIAR

6 LISTOPADA 2021 R. w kościele garnizonowym pw. św. Kazimierza Królewicza w Katowicach odbyła się msza w intencji funkcjonariuszy Policji Państwowej oraz Policji Województwa Śląskiego – ofiar mordu katyńskiego. Organizatorem i gospodarzem uroczystości była prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. z siedzibą w Katowicach Teresa Bracka.

Na uroczystość przybyli członkowie stowarzyszenia, córki, synowie i wnukowie policjantów II RP, przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji i stowarzyszeń oraz mieszkańcy Katowic.

Liturgii przewodniczył proboszcz parafii pw. św. Kazimierza Królewicza ks. kan. płk WP Zenon Pawełak. Asystował ks. ppor. WP Joachim Gondro – kapelan gliwickiego garnizonu Policji.

Modlono się w intencji

policjantów – ofiar mordu katyńskiego, ich rodzin oraz współczesnych policjantów strzegących w codziennej służbie bezpieczeństwa wewnętrznego Rzeczypospolitej, obywateli oraz mienia.

Ostatnim punktem było wręczenie odznaczeń Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego – „Medalu Błogostawionego Ks. Jerzego Popiełuszki” zasłużonym wolontariuszom naszego stowarzyszenia.

Odznaczeni zostali: Grzegorz Grześkowiak, Dariusz Taborowski, Bolesław Piątek, mł. asp. Patryk Polok.

Medale, w imieniu metropolity białostockiego i administratora apostolskiego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego – ks. abp. gen. bryg. WP dr. Józefa Guzdzka wręczył ks. kan. płk WP Zenon Pawełak. Towarzyszyli mu prezes Teresa Bracka i ks. ppor. WP Joachim Gondro.

Mszę św., dzięki przychylności ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, uświetnił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.



zdj. OSRP 1939 r.

Ogólnopolskie Stowarzyszenie  
Rodzina Policyjna 1939 r.  
z siedzibą w Katowicach / oprac. AKK

zdj. archiwum stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”

POŻEGNANIE  
HIERONIMA PAKULSKIEGO



10 LISTOPADA BR. na cmentarzu w Broku pożegnaliśmy Hieronima Stefana Pakulskiego, który zmarł 8 listopada 2021 r. W środowisku policyjnym był znany jako pierwszy prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, założonego w 1997 r. Ojciec Hieronima Pakulskiego, Stefan, należał do Legionów Polskich, służył w kancelarii Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, a po odzyskaniu niepodległości został funkcjonariuszem Policji Państwowej i mianowany komendantem PP powiatu warszawskiego. W 1940 r. został rozstrzelany w Twerze. Pamięć o ojcu i innych funkcjonariuszach PP Hieronim Pakulski starał się przechowywać i rozpowszechniać w różnych środowiskach, nie tylko policyjnych.

Hieronim Pakulski urodził się 10 maja 1926 r. w Sulejówku. Podczas II wojny światowej walczył w 7. Pułku Piechoty AK na Lubelszczyźnie. W 1944 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji. Po powrocie do kraju w 1946 r. ukrywał się do 1952 r. W 1968 r. wyemigrował do Francji. Do Polski wrócił w 1992 r. i współreaktywował ideę przedwojennego stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”. W jego działalność angażował się do ostatnich dni, pełniąc honorowo wiele funkcji. Od 2003 r. dbał o coroczne spotkania – zabawy choinkowe pod hasłem „Środowisko policyjne dzieciom” w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Zuzeli. Wspierał również ideę organizacji Charytatywnego Balu Oficerskiego Policji, który po raz pierwszy po II wojnie światowej odbył się w 2014 r.

Sam często powtarzał, że wróżka mu powiedziała, że jak przeżył łagry, to będzie żył 103 lata, więc jeszcze zdąży zrobić wiele pożytecznych rzeczy. Zostanie w naszej pamięci jako zawsze aktywny, dzielący się swoją wiedzą i doświadczeniem. Dla Niego nie było rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Zawsze był chętny do rozmowy o historii. Będzie nam Go brakowało.

IPK



””  
Zadbajmy o zdrowie swoje  
i najbliższych. Szczepmy się, abyśmy  
mogli wrócić do normalności!

gen. insp. JAROSŁAW SZYMCZYK  
KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI



# SZCZEPIMYSIĘ



POLICJA